Należność pocztowa uiszczona ryczałtem.

Rok IX. Nr. 5 (79).

DZIENNIK URZĘDOWY

KURATORJUM OKRĘGU SZKOLNEGO LUBELSKIEGO

LUBLIN, STYCZEŃ 1936 R.

TREŚĆ:

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

I. Część urzędowa.

23.

PISMO OKÓLNE

z dnia 29.XI 1935 r. Nr. O. 24748/35

w sprawie popierania krajowych surowców oleistych.

Na podstawie pisma Ministerstwa W. R. i O. P. z dnia 16 listopada 1935 r. Nr. Praw. 1412/9/35 polecam dokonywać bezpośrednio zakupu olejów, tłuszczów roślinnych i pokostu, bądź wyrobów opartych na olejach i tłuszczach, pochodzących wyłącznie z tych olejarni, które zawarły z organizacjami rolniczemi umowę na odbiór krajowych nasion oleistych.

Powyższe zarządzenie zmierza do zapewnienia pierwszeństwa olejarniom, które przyjęły na siebie zobowiązania, związane z akcją Rządu preferencji dla krajowych surowców oleistych, oraz wykluczenie z udziału w dostawach dla instytucyj państwowych olejarni, które w tej akcji nie uczestniczą.

Kurator Okręgu Szkolnego

(—) *St. Lewicki.*

Wykaz olejarni,

które zawarły umowę na zakup krajowych nasion oleistych.

1. Union S. A. w Gdyni
2. Kurlandzka Olejarnia w Wilnie Słowackiego 28
3. Śląska Olejarnia Kołłontay w Katowicach — Brynów
4. Fr. Woyton w Toruniu, Grudziądzka 15
5. Gdańska Wytwórnia Olejów w Gdańsku
6. Chemart w Warszawie Pl. Żelaznej Bramy 2
7. Białol w Białymstoku Cieszyńska 2
8. Kresowa Olejarnia Parowa w Wilnie Ponarska 5
9. Tiegenhöfer Oelmühle w Gdańsku
10. Olivum w Gdańsku
11. P. Hoffmann i Sp. w Bielsku
12. Sz. A. Cuperfajn i Synowie w Kowlu Łucka 79
13. M. Wrocławski i Co. w Gdańsku
14. Józef Lauterpacht w Żółkwi
15. J. D. Potoka Synowie w Małobądziu
16. Br. Gold w Baranowiczach
17. W. Szperling w Płocku
18. Kantorja w Warszawie, Niecała 4
19. Rolnicza Spółka Olejarska w Poznaniu, Sew. Mielżyńskiego 7
20. Poleska Olejarnia w Brześciu n/B., Sobieskiego 99.

24.

PISMO OKÓLNE

z dnia 2/XII 1935 r. Nr. I-24637/35

w sprawie broszury p. t. „Jaki zawód obrać".

Centrala Poradni Zawodowych Stow. „Służba Obywatelska" podaje do wiadomości, że cena pojedyńczej broszury p. t. „Jaki zawód obrać?"— została obniżona do 15 gr. (dawniej 25 gr.). Centrala wychodzi bowiem z założenia, iż należy wszelkiemi środkami ułatwić dziewczynkom, kończącym szkoły powszechne, a także 6-te klasy gimnazjów ogólnokształcących (w/g dawnego ustroju szkolnego) — decyzję w sprawie właściwego wyboru zawodu.

Dotychczas ukazały się w druku następujące części:

I-sza — Zawody rękodzielnicze (krawcowa, bieliźniarka, koronkarka, haftarka, modystka, kilimkarka, tkaczka, fryzjerka, introligatorka jubilerka, złotniczka, kamaszniczka, kuśnierka).

II-ga — Zawody społeczno-wychowawcze (pielęgniarka, higjenistka, ortopedystka, masażystka, położna, wychowawczyni domowa, nauczycielka, pracownica istytucyj opiekuńczo-społecznych).

III-cia — Zawody biurowo-handlowe (biuralistka, stenografka, buchalterka, zawód kupiecki, sprzedawczyni, pracownica księgarska, bibljotekarka, korektorka drukarska).

Broszury te są do nabycia w Warszawskiej Poradni Stow. „Służba Obywatelska"—Warszawa, Mokotowska 6.

p. o. Naczelnika Wydziału
Janina Komornicka.

25.

OKÓLNIK Nr. 73.

z dnia 11 grudnia 1935 r. (Nr. O. W. F. 23665/35)

w sprawie przepisów dla zwiedzających zwierzyńce oraz parki i rezerwaty leśne.

Dyrekcja Lasów Państwowych w Radomiu, biorąc pod uwagę korzyści, jakie daje młodzieży bezpośrednie zetknięcie się z przyrodą, postanowiła udostępnić wycieczkom szkolnym — w szerszej niż dotąd mierze — zwiedzanie parków i rezerwatów leśnych i narodowych.

W tym celu wydane zostały Nadleśnictwom zarządzenia, upoważniające je do wydawania wycieczkom i pojedyńczym osobom zezwoleń na prawo wstępu na tereny, będące pod zarządem i opieką organów wykonawczych Dyrekcji Lasów Państwowych.

Zwiedzających wspomniane wyżej tereny obowiązują następujące przepisy:

I PRZEPISY

dla osób przebywających na terenie lasów państwowych i w parkach leśnych.

Osobom przebywającym na terenie lasów państwowych zabrania się:

1) Chodzenia po uprawach i młodnikach.
2) Przebywania wewnątrz masywów leśnych, zdala od wyznaczonych dla ruchu dróg, szlaków i ścieżek.
3) Rozpalania ognisk poza miejscami wyznaczonemi przez Nadleśnictwo do obozowania i biwakowania; pozostawiania ognisk nieugaszonych i tlejących.
4) Palenia tytoniu w okresie czasu od 1 kwietnia do 1 października poza miejscami wyznaczonemi dla obozowania i biwakowania.
5) Uszkadzania drzew i krzewów przez łamanie, zacinanie, podkopywanie i t. p. odłupywania skał i wszelkiego zniekształcania powierzchni gruntu.
6) Zbierania bez specjalnego na to zezwolenia Nadleśnictwa jakichkolwiek płodów i owoców leśnych poza przypadkami spożycia na miejscu.
7) Zabijania, łowienia, płoszenia i napastowania wszelkiego rodzaju zwierzyny i ptactwa (poza przypadkami koniecznej samoobrony), jak również wstępu na teren lasu z bronią myśliwską i psami oraz strzelania z broni palnej.

8) Umieszczania wszelkiego rodzaju napisów, znaków, reklam i t. p. na drzewach, skałach, kamieniach i innych objektach na terenie lasu.
9) Zaśmiecania dróg, szlaków, ścieżek, miejsc wypoczynkowych, obozów biwaków i t. p. oraz zanieczyszczania źródeł i wszelkich wogóle wód.
10) Uszkadzania budynków, ogrodzeń, znaków przestrzeganego podziału lasu, dróg, szlaków i innych urządzeń.
11) Dokonywania bez specjalnego zezwolenia Dyrekcji Lasów Państwowych w Radomiu zdjęć fotograficznych, niesłużących do celów amatorskich.
12) Uprawiania bez specjalnego zezwolenia Nadleśnictwa handlu kramnego.

Osoby, naruszające powyższe zakazy, zostaną usunięte z terenu lasów państwowych, będą obowiązane wynagrodzić wyrządzoną szkodę, w wypadku zaś, gdy czyn ich zagrożony jest w obowiązujących przepisach karą, zostaną pociągnięci do odpowiedzialności karnej.

Uwagi: a) Karty wstępu na jednorazowy wstęp do lasu i do parków leśnych w cenie 20 gr. dla osób dorosłych, 10 gr. dla młodzieży szkolnej oraz karty wstępu sezonowe w cenie 2.50 zł. dla dorosłych, 1 zł. dla młodzieży szkolnej i 5 zł. dla całych rodzin wydaje Nadleśnictwo bezpośrednio i za pośrednictwem leśniczych i gajowych.

b) Nadleśnictwo udziela zezwoleń na bezpłatny wstęp do lasu i do parków leśnych szkolnym wycieczkom zbiorowym i organizacjom po uprzedniem zgłoszeniu się takowych w Nadleśnictwie.

c) Prawo bezpłatnego wstępu do lasu i parków leśnych bez potrzeby zgłaszania się w Nadleśnictwie przysługuje turystom zapisanym do Pol. Tow. Krajoznawczego, Pol. Tow. Tatrzańskiego, Pol. Zw. Narciarskiego i Pol. Zw. Kajakowców, legitymującym się kartą członkowską, ważną w chwili okazania.

II PRZEPISY
dla osób zwiedzających parki narodowe i rezerwaty

1) Wstęp do Parku i Rezerwatów dozwolony jest jedynie za opłatą. Karty wstępu wydaje miejscowe Nadleśnictwo, leśniczowie i gajowi na terenie Parku i Rezerwatorów, jak również kasa stacyjna kolejki leśnej w Zagnańsku. Cena jednorazowego wstępu wynosi 30 gr. dla dorosłych i 10 gr. dla młodzieży. Okresowe karty wstępu, ważne na cały sezon turystyczny wydaje w cenie po 2 zł. 50 gr. miejscowe Nadleśnictwo.
2) Wstęp do Parku i Rezerwatów dozwolony jest jedynie pieszym; wjazd rowerami, motocyklami i samochodami jest zakazany; wjazd konno i pojazdami konnemi dozwolony jest tylko na wyznaczonych do tego drogach i za specjalnem zezwoleniem Kierownictwa Parku i Rezerwatów.
3) Na terenie Parku i Rezerwatów dozwolone jest przebywanie i chodzenie tylko po drogach, ścieżkach i wyznaczonych szlakach. W szczególności wzbronione jest schodzenie i wspinanie się po zboczach, urwiskach, gołoborzach i skałach, jak również chodzenie po miejscach zagrodzonych i porosłych młodym lasem (młodnikach i uprawach).
4) Obozowanie i biwakowanie dozwolone jest jedynie na miejscach na ten cel wyznaczonych przez Nadleśnictwo.
5) Zakazane jest zaśmiecanie Parku i Rezerwatów, zanieczyszczanie źródeł i potoków, obłupywanie skał i głazów, umieszczanie napisów i znaków zarówno na skałach, jak i drzewach i jakichkolwiek innych objektach na terenie Parku i Rezerwatów. Na terenie Parku i Rezerwatów niedozwolone jest kąpanie się i plażowanie.
6) Na terenie Parku i Rezerwatów zakazane jest hałaśliwe zachowanie się oraz strzelanie.
7) Zrywanie kwiatów i innych części roślin, wykopywanie roślin, ułamywanie gałązek jest wzbronione. Podobnie zakazane jest łowienie, zabijanie, płoszenie i napastowanie jakichkolwiek zwierząt. Zbieranie jakichkolwiek okazów dla celów naukowych i dydaktycznych i kolekcjonerskich nie jest na terenie Parku i Rezerwatów dozwolone. W szczególnych wypadkach będzie Zakład Doświadczalny Lasów Państwowych w Warszawie udzielać zezwoleń w drodze wyjątku na zbiór okazów dla prowadzących prace naukowe na terenie Parku Rezerwatów.
8) Dokonywanie na terenie Parku i Rezerwatów jakichkolwiek zdjęć fotograficznych, sporządzanie filmów — jeżeli te czynności nie mają charakteru amatorskiego — jest zakazane bez specjalnego zezwolenia miejscowego Nadleśnictwa. Również wzbronione jest prowadzenie na terenie Parku i Rezerwatów handlu kramnego stałego bądź przenośnego — poza miejscami na to przeznaczonemi i za specjalnem pozwoleniem miejscowego Nadleśnictwa.
9) Wszelkie obowiązujące przepisy policyjne ustaw leśnych, łowieckich i rybackich mają zastosowanie na terenie Parku i Rezerwatów i muszą być bezwzględnie przestrzegane. W rachubę wchodzić mogą w szczególności zakazy:

palenia ognisk i tytoniu, zbieranie jagód i grzybów, noszenie broni palnej, wprowadzania psów i łowienia ryb.
10) Zwiedzający Park Narodowy i Rezerwaty obowiązani są podporządkować się wezwaniom i wskazówkom służby leśnej.
11) Służbie leśnej na terenie Parku i Rezerwatów przysługuje prawo ściągania z winnych przekroczeń powyższych przepisów porządkowych kar pieniężnych.

III PRZEPISY dla osób zwiedzających zwierzyniec bizonów i żubrów w Nadleśnictwie Smardzewice.

1) Wstęp do zwierzyńca dozwolony jest za opłaconą kartą wstępu, która w cenie po 50 gr. dla pojedyńczych osób dorosłych i po 20 gr. od osoby dla młodzieży, dzieci i wycieczek zbiorowych jest wydawana przez:
 a) Nadleśnictwo Smardzewice
 b) Dozorców zwierzyńca.
2) Dla zwiedzających zwierzyniec pobyt dozwolony jest jedynie na terenie wyznaczonym przez Nadleśnictwo Smardzewice. Przekraczanie ogrodzeń jest bezwzględnie zakazane.
3) Niedozwolone jest wszelkie naruszanie spokoju i ciszy w zwierzyńcu, jak również zanieczyszczanie zwierzyńca.
4) Zabrania się zwiedzającym zwierzyniec podawania jakiejkolwiek karmy bizonom i żubrom.
5) Wszelkie zdjęcia o charakterze zawodowym mogą być dokonywane na terenie zwierzyńca jedynie za specjalnym zezwoleniem:
 a) Dyrekcji Lasów Państwowych w Radomiu
 b) Instytutu Badawczego L. P. w Warszawie, Wawelska 54.
6) Zwiedzający zwierzyniec obowiązani są stosować się do wszelkich wskazówek dozorców.

Uwaga: Nadleśnictwo Lasów Państwowych Smardzewice nie ponosi żadnej odpowiedzialności za to, że zwiedzający, mimo wykupienia karty wstępu, nie będzie mógł zobaczyć bizonów i żubrów, jeżeli nie wyjdą one na teren, gdzie będą dla publiczności widoczne.

Niedopuszczalne jest bowiem domaganie się od dozorców przywoływania czy też przypędzania bizonów i żubrów.

Powyższe przepisy podaję do wiadomości i stosowania przy organizowaniu wycieczek szkolnych do lasów, parków i rezerwatów leśnych. Z przepisami temi należy zapoznać młodzież szkolną, biorącą udział w wycieczkach na wspomnianych terenach.

Kurator Okręgu Szkolnego
(—) *St. Lewicki.*

26.

PISMO OKÓLNE

z dnia 12.XII 1935 r. Nr. O. 25690/35.

w sprawie ulg przejazdowych dla młodzieży szkolnej na P. L. L. „Lot".

Na podstawie pisma Ministerstwa W. R. i O. P. z dnia 7 grudnia 1935 r. Nr. I Praw—2540/269/35. podaję do wiadomości, że nowe legitymacje szkolne, ustalone okólnikiem Nr. 77 z dnia 6 września 1935 r. (Dz, Urz. Min. W. R. i O. P. Nr. 8, poz. 158) uprawniają do ulgowych przejazdów samolotami komunikacyjnemi P. L. L. „Lot".

Na podstawie tych legitymacyj będą udzielane zniżki taryfowe, analogiczne do zniżek przyznanych urzędnikom państwowym R. P. i oficerom W. P.

Kurator Okręgu Szkolnego
(—) *St. Lewicki.*

27.

MINISTERSTWO WYZNAŃ RELIGIJNYCH I OŚWIECENIA PUBLICZNEGO — Warszawa.

Odpis.

dnia 6 grudnia 1935 r.
Nr. IV Szt.-9082/35.

Kino objazdowe Legji Inwalidów Wojennych Wojsk Polskich.

Ministerstwo W. R. i O. P. zezwala Legji Inwalidów Wojennych Wojsk Polskich im. Gen. J. Sowińskiego w myśl okólnika Nr. 84 z dnia 30 września 1935 r. (I Pol-2474/35) (Dz. Urz. Min W. R. i O. P. Nr. 10 poz. 182) na wyświetlanie filmów: „Zew Trembity", „Na Dalekiej Północy" i „Tajemnice Dziewiczej Puszczy" we wszystkich szkołach Rzeczypospolitej na przeciąg roku szkolnego 1935/36 pod warunkiem ścisłego przestrzegania treści wspomnianego okólnika. W szczególności Ministerstwo zaznacza, że zezwolenie niniejsze nie może być, zgodnie z punktem 7 tegoż okólnika, uważane za polecenie i w niczem nie ogranicza swobody kierownictw i dyrekcyj, szkół w dopuszczaniu wymienionych filmów do wyświetlania w obrębie poszczególnych zakładów naukowych.

Naczelnik Wydziału
(—) *Dr. Wł. Zawistowski*

KURATORJUM OKRĘGU SZKOLNEGO LUBELSKIEGO W LUBLINIE.

dnia 14 grudnia 1935 r.
Nr. O. 25779/35.

do wiadomości i wykonania w związku z okólnikiem Kuratorjum O. S. Lub. Nr. 57 z dnia 11 października 1935 r.

Kurator Okręgu Szkolnego
(—) *St. Lewicki.*

28.

KOMUNIKATY.

Kursy harcerskie na Buczu w II półroczu 1935/36 r.

W drugiem półroczu b. r. szkolnego odbędą się w harcerskiej szkole istruktorskiej na Buczu następujące kursy i konferencje:

I. **Kursy podharcmistrzyń.**

1. Od 15 do 22 kwietnia.
2. Od 18 do 25 maja.

II. **Kursy metodyczne dla drużynowych.**

1. Od 14 marca do 7 kwietnia — dla drużynowych zuchów.
2. Od 23 kwietnia do 17 maja — dla drużynowych harcerek.
3. Od 28 maja do 21 czerwca — dla drużynowych zuchów.

III. **Inne kursy.**

1. Od 18 stycznia do 12 marca — kolonja gimnazjalna (dla 20 — 25 uczenic VI i VII klasy, potrzebujących pobytu w klimacie górskim. Przyjęcia po przedstawieniu świadectwa lekarskiego. Pomocy w nauce indywidualnej udzielają kwalifikowane siły nauczycielskie).
2. Od 18 stycznia do 12 marca — kurs dla kierowniczek pracy wiejskiej.
3. Od 2 do 9 marca — kurs instruktorek starszych dziewcząt.
4. Od 20 do 30 stycznia — kurs instruktorek administracji.
5. Od 14 marca do 7 kwietnia — kurs dla instruktorek służby samarytańskiej.

IV. **Konferencje.**

1. Od 3 do 8 stycznia — konferencja programowa. .
2. Od 31 maja do 1 czerwca — konferencja komendantek obozów starszyzny.

Warunki otrzymania urlopu na kursy podane w piśmie okólnem Kuratorjum O. S. Lub. z dn. 21 paźdz. 1935 r. Nr. O. W. F. - 2415/35.

Ministerstwo W R. i O. P. w okólniku z dnia 21.VIII. b. r. Nr. III - HG - 2122/35 zawiadomiło, że wobec coraz bardziej rozpowszechniającego się stosowania maszyn do pisania „F. K." produkcji Państwowych Wytwórni Uzbrojenia należy dążyć do zaopatrywania szkół i kursów handlowych w maszyny wspomnianej marki.

Młodzież, kończąca powyższe szkoły, powinna posiadać dostateczne wyszkolenie w obsłudze tych maszyn i w pisaniu na nich.

Nakładem **Książnicy-Atlas** ukazała się mapa E. Romera: *Europa*, w podz. 1 : 5.000.000, rozm. 120 × 93 cm. Mapa ta, która znajdzie się w sprzedaży w formie niepodklejonej (cena zł. 4.80), względnie podklejona na płótnie z wałkami (cena zł. 11.—), stanowi dalszy ciąg realizacji specjalnych map ściennych dla użytku szkół powszechnych.

Dotychczas wydane mapy tego typu uzyskały już aprobatę Min. W. R. i O. P. Są to mapy:

E. Romer: *Polska polityczna*. Podz. 1:1.000.000 (niepodklejona zł. 4.—, podklejona zł. 10.20), aprobowana 23.VII. 1935. L. I. Pr. 1731/34, oraz

E. Romer i T. Szumański: *Polska fizyczna*, podz. 1 : 1.000.000 (niepodklejona zł. 4.80, podklejona zł. 11.—), aprobowana 13.II. 1935. L. I. Pr. 164/34.

Dalsze mapy tego typu, obejmujące inne części świata, znajdują się w opracowaniu.

Ponadto Książnica-Atlas wydała dwie nowe mapy ścienne do nauki historji starożytnej w opracowaniu L. Piotrowicza, prof. U. J., a mianowicie:

Grecja starożytna przed wybuchem wojny peloponeskiej (433 r.). Podz. 1 : 750.000. Rozm. 136 × 105 cm. Podklejona zł. 28.—

Italja starożytna. Podz. 1 : 1.000.000. Rozm. 105 × 136 cm. Podklejona zł. 28.—

Obydwie powyższe mapy znajdują się w trakcie aprobaty ministerjalnej. Nr. O. 25687/35.

Kurator Okręgu Szkolnego Lubelskiego orzeczeniem z dnia 26 listopada 1935 r. Nr. I-22652/35 stwierdził, iż Zarząd Koła Rodziny Urzędniczej w Zamościu spełnił warunki ustawowe i że służy mu prawo otwarcia prywatnego przedszkola w Zamościu.

Orzeczenie Kuratora Okręgu Szkolnego Lubelskiego z dnia 25.VII 1934 r. Nr-I 17544/34, zezwalające p. Dr. Stanisławowi Sitkowskiemu, właścicielowi prywatnego gimnazjum w Radzyniu Podlaskim, na otwarcie prywatnej szkoły powszechnej straciło moc obowiązującą z dniem 25 lipca 1935 r. wskutek nieuruchomienia szkoły w ciągu roku od wydania zezwolenia.

Kurator Okręgu Szkolnego Lubelskiego orzeczeniem z dnia 5 grudnia 1935 r. Nr. I-25016 stwierdził, że p. Aleksander Szeptycki, właściciel dóbr Łabunie spełnił warunki ustawowe i że służy mu prawo dalszego prowadzenia prywatnego przedszkola w Łabuniach, powiatu Zamojskiego.

Kurator Okręgu Szkolnego orzeczeniem z dnia 22 listopada 1935 r. Nr. I - 23573/35 stwierdził, że Zarząd Towarzystwa Opieki nad Dziećmi Chrześcijańskiemi w Garwolinie spełnił warunki ustawowe w stosunku do utrzymywanego przedszkola w Garwolinie przy ul. Kościuszki.

29.

II. Część nieurzędowa.

MARJA NOWICKA.

O POGŁĘBIENIE PRACY HARCERSKIEJ.

Pierwsze dziesięciolecie istnienia Harcerstwa polskiego — to okres konsolidacji wewnętrznej Związku pod względem ideowym i organizacyjnym. W roku 1916 zespalają się cztery różne organizacje skautowe, istniejące na terenie b. Kongresówki, a w roku 1918 na Zjeździe w Lublinie następuje połączenie wszystkich organizacyj dzielnicowych w jeden wspólny dla całej Polski — Związek Harcerstwa Polskiego.

Ubogie wówczas w metody Harcerstwo polskie utrzymywało młodzież na wysokim poziomie ideowym dzięki tym dalszym celom, które przyświecały jej od samego zarania ruchu skautowego w Polsce. Idea walki o niepodległość przenikała młode serca, nadając im jakiś żywiołowy pęd ku wolności, który zrealizował się w czynnej służbie dla Polski: w legjonach, podczas obrony Lwowa, w walkach o całość i bezpieczeństwo granic państwa. Czasy te stanowią świetlaną kartę w dziejach Z. H. P. i najpiękniejsze jego tradycje.

Następne dziesięciolecie — to epoka pracy pokojowej, oparty na właściwych zasadach metody Baden-Powella, mającej na celu przedewszystkiem wychowanie dobrego obywatela.

Przepracowują się programy prób i sprawności harcerskich; gry, sporty, wycieczki, obozowanie zdobywają sobie właściwe miejsce w wychowaniu młodzieży. Zostały sprecyzowane metody pracy właściwe duchowi i warunkom polskim z uwzględniem charakteru pracy dziewcząt. Nie poprzestaliśmy tu na wzorach obcych, lecz poszliśmy własnemi drogami. W okresie tym Harcerstwo zdobyło sobie odpowiednie stanowisko w społeczeństwie, wpływy swe rozszerzyło na drużyny polskie zagranicą, nawiązało kontakt z innemi organizacjami skautowemi przez udział w Biurze Międzynarodowym, w zlotach i konferencjach. Programy pracy harcerskiej wzbogacają się całym szeregiem różnorodnych sprawności, które młodzież zdobywa chętnie i w dużej ilości. W związku z ogólną akcją państwową na polu wychowania fizycznego władze Z. H. P. opracowują programy W. F. i P. W. w zastosowaniu do Harcerstwa, następnie ważną rolę w pracy harcerskiej zajmuje przygotowanie do obrony kraju.

Nowe zainteresowania budzą wśród młodzieży drużyny żeglarskie, narciarskie, kursy szybownictwa i t. p. Obozowanie i wędrownictwo stają się nieodzowną potrzebą życia harcerskiego.

Z. H. P. początkowo obejmował młodzież przeważnie gimnazjalną, powoli jednak zakres jego działania rozszerza się na młodzież rzemieślniczą, robotniczą i wiejską. Ważny odcinek pracy stanowią również gromady zuchowe.

Wyraźna tendencja do rozszerzenia ruchu harcerskiego zarysowała się u schyłku drugiego dziesięciolecia, kiedy to dh. Strumiłło rzucił hasło „ofenzywy na młodzież” — w myśl założenia, że zadaniem Harcerstwa jest podniesienie dzielności i szlachetności ogółu młodzieży polskiej. W trosce o utrzymanie odpowiedniego poziomu pracy, przystąpiono do planowego kształtowania sił instruktorskich. Dobrze przygotowanych kierowników wymagało nowe pole pracy, które odkryło się przed Harcerstwem z chwilą zjawienia się drużyn na terenie szkół powszechnych. Szybko powstają nowe ośrodki pracy, każda niemal szkoła zakłada u siebie drużynę, tak, że sił instruktorskich często braknie, co w wielu wypadkach źle się odbija na jakości pracy.

Harcerstwo rozrasta się we wszystkich kierunkach, nabiera rozmachu, o czem świadczą zloty, akcja letnia drużyn, zawody, konkursy i normalne prace w różnych dziedzinach. Przyczynia się do tego w pewnym stopniu przychylny i czynny stosunek władz szkolnych i wojskowych i pomoc przez nie udzielana. Najwymowniejszym dowodem tego rozmachu był Zlot Jubileuszowy, w którym młodzież wykazała nietylko duże usprawnienie i wyrobienie harcerskie, lecz także ten serdeczny stosunek, jaki ją wiąże z całością Z. H. P., choćby nawet pozostawała poza granicami swej macierzy. Ale Zlot już poza nami, a z nim odwróciła się jedna karta dziejów naszych — pierwsze 25-lecie istnienia Z. H. P.

Minął okres gorączkowego przygotowywania się do Zlotu, napięcie nerwów osłabło, możemy spokojnie spojrzeć przed siebie i, snując nić dawnych tradycyj, wytyczać dalsze drogi, tworzyć nowe życie. Nie wolno nam roztrwonić wartości już zdobytych, lecz na nich budować przyszłość, licząc się z jej nowemi potrzebami. Zachować musimy dawną gotowość i ofiarność w służbie dla Polski — przykłady mamy liczne i piękne, wykorzystać opracowane i wypróbowane metody pracy, oraz cały dorobek organizacyjny i tereny, które Z. H. P. dla swej pracy zdobyło.

Dzień dzisiejszy stawia przed nami nowe zadania do spełnienia i stwarza nowe trudności do pokonania. Musimy przedewszystkiem naszą pracę pogłębić we wszystkich jej dziedzinach. Organizacja harcerska objęła obecnie nietylko liczne tereny, ale i różnorodne dziedziny życia. Programy prac harcerskich są szeroko rozbudowane: obok ćwiczeń ściśle harcerskich obejmują one pracę społeczną, dział drużyn zagranicznych, przygotowanie do obrony kraju, przysposobienie wojskowe, długie szeregi sprawności i wiele jeszcze innych prac. Wszystkie one na tle ogólnych warunków życia tworzą jakby poszczególne etapy biegu harcerskiego, u mety którego czekają sędziowie, by oceniać i pobudzać w ten sposób do nowego wyścigu. Nie byłoby w tem nic niepokojącego, gdyby przy takiem tempie pracy zapewniona była odpowiednia jakość jej wykonania.

Zbytnia troska o efekt zewnętrzny, o wyprzedzenie innych, doprowadza do powierzchowności i dyletantyzmu i eliminuje wartości wychowawcze, jakie płyną z dobrze wykonanego obowiązku. Dlatego też lepiej jest w pewnych wypadkach zwolnić tempo pracy na korzyść solidniejszego jej wykonania.

Nie narzucajmy drużynie wielu zajęć zzewnątrz, by nie zaczęła przechodzić obojętnie obok niespełnionego obowiązku; nie przeciągajmy struny szlachetnej rywalizacji, by nie zadźwięczała fałszywym tonem osobistych ambicyj. Lepiej mniej, a dobrze—mówi przysłowie. W pewnych jednak momentach powinniśmy wymagać od drużyny większych wysiłków, na które ona musi umieć i chcieć się zdobyć. Nie może to być jednak stałą metodą pracy. Drużyna harcerska powinna być obecnie ośrodkiem, w którym wykuwa się solidny typ pracownika—na dziś i na jutro. Rozumiem przez to, że praca jednostki, będącej jeszcze w drużynie, musi posiadać już te cechy wyższego rzędu, dalszym zaś celem jest dostarczenie dobrego pracownika społeczeństwu. Ażeby w młodzieży rozbudził się kult pracy, musi ona dostarczać radości i dawać widoczne rezultaty. Spełni ona wtedy rolę podwójną: środka wychowawczego i właściwego celu. Konieczność solidnej i uczciwej pracy splata się dzisiaj z najbardziej żywotnemi zagadnieniami państwowemi, o czem mówi Przewodniczący Z. H. P. -- dr. M. Grażyński w nr. 9 „Skrzydeł": „Trzeba w pracy tworzyć potęgę wyzwolonej Polski, trzeba taką z niej stworzyć siłę w materjalnym i moralnym sensie, by nietylko na wieki się ostała, ale w pierwszym z innemi państwami szła szeregu. Budujmy zatem wielkość Polski w pracy — oto hasło, które powinno stać się żywem przykazaniem Harcerstwa Polskiego".

Chłopcy i dziewczęta bardzo chętnie zdobywają różnorodne sprawności najczęściej bez głębszego przemyślenia, czy dana sprawność przyda się, czy będą mieli odpowiednie warunki do wykorzystania jej w życiu. I kończy się często na tem, że sprawności pozostają jedynie jako martwe oznaki na rękawie. Czy w takim razie była dostateczna racja ich zdobywania? Grupy sprawnościowe muszą być jeszcze bardziej zróżnicowane, by młodzież mogła wśród nich wybierać najbardziej jej odpowiadające, i te które będzie miała możność zastosować w praktyce. Dotychczas sprawności były traktowane zbyt powierzchownie, musimy więc w tym kierunku pracę pogłębić — zdobywać ich mniej, ale dokładniej opanowywać. Nabywanie sprawności przez młodzież, mającą poświęcić się pracy zawodowej, ułatwia jej wybór odpowiedniej drogi życiowej.

W celu pomnożenia ośrodków pracy zarobkowej, zorganizowanej właściwie i w warunkach odpowiednich, Harcerstwo organizuje warsztaty, w których zatrudnia młodzież harcerską. Dobrze byłoby pójść dalej po tej drodze, dostosowując rodzaj warsztatu do potrzeb i warunków danej miejscowości. Dałoby to możność na szerszą skalę zastosować metody harcerskie w pracy pewnej grupy — drużyny, a poza tem ułatwiłoby to zatrzymanie w Harcerstwie młodzieży, przechodzącej ze szkoły do zawodu.

W celu pogłębienia pracy w jednym kierunku, a uniknięcia ciągłego przerzucania się starszej młodzieży z jednej dziedziny w drugą, projektowane są drużyny o specjalnym charakterze np. drużyny W. F., drużyny pożarnicze, świetlicowe i t. p. Zakres umiejętności instruktorskich musi również ulec zwężeniu i specjalizacji, co przyczyni się do lepszego usprawnienia w jednej dziedzinie.

Nie wszystkie jednak działy pracy harcerskiej nadają się do rozbicia na pewne specjalności, do ujęcia w węższym zakresie. Tego rodzaju dziedziną jest wyrobienie wewnętrzne jednostki. Jest to odcinek pracy harcerskiej bardzo ważny, wymagający wnikliwej samokrytyki i rzeczowego, istotnego pogłębienia. Zagadnienie to jest stare, często podejmowane na konferencjach i zjazdach harcerskich, a jednak zawsze aktualne, bo życie wciąż stawia nam nowe wymagania, często w sposób bardzo kategoryczny. Naprzykład obecnie stosunki gospodarcze w naszem państwie wymagają od obywateli nietylko zrozumienia trudności, z któremi ono walczyć musi, ale złączenia wspólnych wysiłków, by przetrwać i przezwyciężyć przeszkody bez narażenia na upadek tego, co mamy najcenniejszego—wspólnego dobra wieków. Jeśli więc chodzi o przedmioty kultury materjalnej, to chronić je musimy przed zniszczeniem, gdyż na inwestycje trudno się nam będzie zdobyć. Harcerstwo ma tu również do spełnienia swoją cząstkę. Dziewiąte prawo mówi o oszczędności i ofiarności. Ale jakże często owe wytyczne postępowania, jakiemi są prawa harcerskie, traktowane są płytko i szablonowo! Wobec praw młodzież harcerska musi zająć czynną postawę i, stosownie do wieku, głęboko je ujmować i stosować w życiu.

Konieczność oszczędzania przenieśmy z własnego domu na szerszy teren. Niech młodzież harcerska da przykład poszanowania przedmiotów wspólnej użyteczności w szkole, na ulicy, na drogach publicznych czy w lesie, niech innych za sobą pociąga i nakłania do dbałości o najdrobniejszą rzecz, bo oszczędzanie — to nietylko gromadzenie gotówki, ale również zabezpieczenie przedmiotów przed zniszczeniem, szczególnie wtedy, gdy na nowe nie możemy sobie pozwolić. Ofiarność młodzieży niech się wyraża nietylko w płaceniu składek z kasy rodziców, lecz w dawaniu z siebie tego, na co ją stać i do czego jest obowiązana według własnego sumienia.

Zagadnienie oszczędności w stosunku do dobra publicznego bardzo ciekawie i rzeczowo omówiła St. Kuszelewska w artykule p. t. „O dyktaturę porządku". (Nr. 307 Gazety Polskiej).

Praca nad charakterem jest trudna i, w ujęciu bezpośredniem, niedostępna dla wielu jednostek. Dlatego też metody harcerskie dążą do tego, aby przez stworzenie odpowiednich warunków (gry, ćwiczenia, wycieczki, obozy) pobudzić młodzież

do odpowiednich przeżyć wewnętrznych i czynów, kształcąc w ten sposób, obok pewnego usprawnienia, charakter. Aby ten końcowy efekt mógł być osiągnięty, bezpośredni kierownicy pracy harcerskiej — zastępowi i drużynowi muszą uświadamiać sobie te właściwe cele, muszą posiadać sami dostateczne wyrobienie ideowe.

Dlatego też w chwili, gdy wysuwamy hasło ofenzywy wgłąb, gdy zamierzamy wielotysięczne rzesze harcerskie dźwignąć na wyższy poziom, musimy zdać sobie sprawę, że w dużej mierze zależy to od odpowiedniego przygotowania sił kierowniczych: zastępowych, drużynowych i instruktorów.

Programy prób harcerskich duże wymagania stawiają jednostce w zakresie jej wyrobienia wewnętrznego, ale na terenie zastępu i drużyny mało jest w tym kierunku planowej i świadomej pracy. W drużynach harcerskich szkół powszechnych wiele wysiłku włożyć trzeba w podniesienie kultury, w pracę nad uszlachetnieniem charakterów, rozbudzeniem życzliwości i dobroci w stosunku do innych. Zastępowej nie wolno np. przejść do porządku nad tem, że dziewczęta podczas ćwiczenia z zakresu tropienia kłóciły się i były niekarne, a końcowy efekt — ilość odnalezionych listów, nie może tu być jedynie brany pod uwagę przy ustalaniu pierwszeństwa grup.

Powierzchowność, jaka bywa w dziedzinie zdobywania sprawności, cechuje często młodzież harcerską w jej ustosunkowaniu się do zasadniczych celów i zadań, jakie jej organizacja stawia.

Nie dość jest o prawach harcerskich wiedzieć, o zagadnieniach społecznych słyszeć — trzeba je, według własnych możliwości, przeżyć i czynnie się do nich ustosunkować. Każdy okres życie człowieka ma właściwe sobie reakcje, ujawniająca się w sferze uczuciowej i w działaniu i w ten właśnie swoisty dla okresu młodzieńczego sposób, niemniej jednak głęboki i rzeczowy, niech harcerz i harcerska podchodzą do zagadnień życiowych i rozwiązują je w świetle etyki harcerskiej.

Idąc po linji zainteresowań swego wieku i osiągając dla siebie maximum korzyści i zadowolenia, młodzież przygotowywać się będzie jednocześnie do tej roli, jaką ma odegrać w przyszłości na stanowisku dojrzałych obywateli państwa. Życie w gromadzie na terenie szkoły i w drużynie stwarza wiele sytuacyj, w których harcerz musi zająć czynną postawę czy to w formie przyjścia komuś z pomocą, czy zaakcentowania harcerskiego stanowiska wobec pewnej sprawy, czy też niedopuszczenia do tych rzeczy, które z punktu widzenia harcerskiego, nie powinny mieć miejsca. Zastęp powinien na tyle rozszerzyć swój wpływ na klasę, by mógł czuć odpowiedzialność za to, co się w niej dzieje, by stał się jej dobrym duchem, czuwał nad nią. Aby tę rolę mógł spełniać, każdy jego członek musi podciągnąć się do tych wyższych norm drogą wspólnej i indywidualnej pracy.

Działalność harcerza w drużynie i w szkole stopniowo rozszerza się na dalsze tereny. Promieniowanie zasad harcerskich iść powinno w społeczeństwo, a nawet poza granice państwa. I tak w dużej mierze już się dzieje. Kontrakt z drużynami polskiemi zagranicznemi zacieśnił się jeszcze bardziej po Zlocie Jubileuszowym. Stałe stosunki utrzymywane są z organizacjami skautowemi innych narodów.

W nowe 25-lecie wchodzimy w pełni rozwoju, dobrze zorganizowani, z bogactwem form i programów pracy, z dużym dorobkiem i piękną tradycją. Braków i niedociągnięć jesteśmy świadomi i czujemy się na siłach wyrównać je i dopełnić.

O konieczności pogłębienia pracy w ramach Z. H. P. już mówiłam, jeśli zaś chodzi o naszą działalność dalszą, to musimy uczynić wysiłek w tym kierunku, aby idee harcerskie głębiej wrosły w społeczeństwo. Muszą one je uzdrowić z wielu niedomagań, wnieść w życie więcej prawdy i jasności. To będzie cząstką tej służby, jaką Harcerstwo pragnie nieść Polsce.

Są na świecie kraje, w których więzienia nie zapełniają się tak szybko, jak u nas, w których domów na klucz się nie zamyka, na ulicy spokojnie zostawia się własne rzeczy, a na przydrożnych drzewach owoce bezpieczne czekają czasu dojrzenia. Czyż u nas w tym kierunku nic się zrobić nie da?

Są kraje, w których czystość i higjena miast, wsi i domów jest regułą dla wszystkich — rozszerzmy ją i u nas. I wiele, wiele jest dziedzin, które tak bardzo trzeba „uharcerzyć" w ich treści wewnętrznej, nie w formie.

Cele te trudne są do osiągnięcia, dalekie i bliskie zarazem. Dalekie — jeśli mamy na myśli zrealizowanie ich całkowite; bliskie z tego względu, że każdy harcerz ma możność cząstkę tego celu sam spełnić. Do rozporządzenia ma bowiem własną osobę przedewszystkiem, następnie swój dobry wpływ, jaki wywierać może na najbliższe otoczenie.

Wielka idea, jaka przed nami staje, opromieni każdy nasz wysiłek, pomnażając energję i zdolność do twórczej pracy, a rozsądny idealizm, płynący z praw harcerskich, oparty o właściwe metody pracy, zdolny będzie przetworzyć wewnętrzną wartość społeczeństwa, przyczyniając się w ten sposób do podniesienia godności i potęgi państwa polskiego.

DYMITR SENATORSKI ph.

JAK ZARADZIĆ ODPŁYWOWI STARSZEJ MŁODZIEŻY Z HARCERSTWA?

Rozrost liczebny Harcerstwa w latach ostatnich objął głównie swym zasięgiem młodzież szkół powszechnych i pierwszych klas nowego gimnazjum (do lat mniej więcej 15). Młodzież natomiast starsza, od lat 15 począwszy, w znacznej swej większości nie garnie się zbyt ochoczo do szeregów harcerskich. Stan obecny przedstawia

się w ten sposób, że klasy VI, VII i VIII starego ustroju mają przeciętnie 20% harcerzy.

Czem należy tłumaczyć ten wyraźny odpływ starszej młodzieży gimnazjalnej z Harcerstwa i jak mu zaradzić?

Rozważmy najprzód pierwszą część tego pytania.

Znaną i uznaną powszechnie jest rzeczą, że wiek dojrzewania przynosi ze sobą nowe, nieznane dotąd dziedziny zainteresowań młodzieży. Przestają ją interesować gry i ćwiczenia zespołowe, technika harcerska, a nawet — tak umiłowane przedtem harce. Upodobania różniczkują się coraz wyraźniej. Obok tego jednak można zauważyć powstawanie zamiłowań, wspólnych ogółowi dziewcząt i chłopców. Na plan pierwszy wysuwają się tu zamiłowania intelektualne i pęd do samodzielności.

Jak wiemy, praca zastępów w ścisłem tego słowa znaczeniu harcerskich, t. j. gromadzących młodzież w wieku 12 — 15 lat, zamiłowań tych nie uwzględnia. Główny bowiem nacisk kładzie się nie na teoretyczne omawianie rozlicznych spraw (krótkie gawędy ogniskowe nie mogą tu wchodzić w rachubę), ale na praktyczne przygotowywanie do życia i jego trudów. Podobnie mimo silnie zaznaczonej indywidualizacji pracy zastęp, jako zespół, zbiorowość pracująca dla wspólnie wytkniętych celów, sprowadza rozliczne zainteresowania swych członków do wspólnego mianownika: dobra ogólnego, krępując w ten sposób ich samodzielność.

Jeśli dodamy do tego częstą aż nadto sposobność do konfliktów z 10 punktem prawa harcerskiego, będziemy mieli sprawę przerzedzania się szeregów harcerskich w wyższych klasach dawnego gimnazjum należycie wyjaśnioną.

Jak temu zaradzić?

Zaraz na wstępie musimy stwierdzić, że jeśli chodzi o drużyny harcerek, sprawa jest o wiele mniej paląca, niż w drużynach harcerzy. Dlaczego? Oto parę przyczyn:

1. Dziewczęta, z natury swej bardziej uczuciowe, o wiele silniej przywiązują się do organizacji i nie mogą z nią tak łatwo się rozstać, jak to nieraz czynią chłopcy;

2. Rzadsze naogół są wśród dziewcząt wspominane poprzednio „konflikty z 10 punktem prawa";

3. Harcerki o wiele wcześniej zorjentowały się w grożącem niebezpieczeństwie i opracowały oddzielne programy dla starszych dziewcząt, ujęte w t. zw. stopień wędrowniczki, w którego ramach prowadzą niezmiernie głęboką i doniosłą pracę wychowawczą;[1]

4. Wyzyskały wreszcie specjalne zainteresowania dziewcząt starszych i udostępniły im nowe tereny pracy, m. in. dział. P. W., znany p. n.: „Przysposobienie do Obrony Kraju" (skrót: P. D. O. K.).[1]

W Harcerstwie męskiem również zajmowano się tą sprawą: opracowano programy dla zastępów chłopców starszych (od lat 15 do 17),[2] starszych harcerzy (ponad lat 18),[3] w obu jednak wypadkach uwzględniono jedną tylko stronę zagadnienia, t. j. zamiłowania intelektualne, podając głęboko zresztą przemyślane i częściowo wypróbowane w pracy realnej sposoby należytego niemi pokierowania. Natomiast strona druga: pęd do samodzielnej, twórczej pracy mimo różnych prób i owocnych nieraz poczynań (że wspomnimy o doskonale w Harcerstwie męskiem rozbudowanym ruchu żeglarskim) po macoszemu dotąd był traktowany.

Nikt dziś już nie wątpi, że wypróbowane w zastępach młodszych metody pracy harcerskiej: gry i ćwiczenia z zakresu „techniki skautowej" (ratownictwo, terenoznawstwo, łączność, pionierka), gry polowe i harce zawodzą zupełnie w odniesieniu do chłopców starszych, którzy mają dosyć machania chorągiewkami, budowania kładek i ćwiczenia z fikcyjnymi topielcami sztucznego oddychania. Natomiast ten i ów z pośród znudzonych harcowaniem zabiera się do montowania radjoodbiornika, budowy kajaka lub uprawiania sportu. Następuje jakby samorzutna „specjalizacja techniczna": każdy idzie za głosem własnych zamiłowań. Harcerstwo nie ułatwia mu ich rozwinięcia, odsuwa się więc od Harcerstwa.

Spostrzeżenia te wyjaśniają nam dowodnie przyczyny rozrostu ruchu żeglarskiego w Harcerstwie męskiem, gdyż pozwala on na swobodny rozwój zamiłowań znacznej gromady starszych chłopców, zamiłowań, związanych ze sportem kajakowym i żaglowym. Obserwujemy w związku z tem ciekawe nieraz zjawiska: chłopiec, który w kl. VI wystąpił z drużyny, wraca... w kl. VIII wraz z kilkoma innymi kolegami do nowoutworzonego przy tej drużynie zastępu żeglarskiego! Fakty te bynajmniej nie są odosobnione, a rozważenie ich dokładniejsze prowadzi prostą już drogą do odpowiedzi na zawarte w tytule niniejszego artykułu pytanie.

Chodzi o to, by stworzyć dla starszej młodzieży harcerskiej odpowiednie jej zainteresowaniom i zamiłowaniom tereny pracy realnej!

Sprawę tę uwzględnia w całej rozciągłości przygotowywany obecnie w Harcerstwie męskiem *Trzyletni Wyścig Pracy.*[4] Wystarczy przeto wskazać ważniejsze dziedziny, ku którym nietrudno

[1] „Skrzydła" miesięcznik instruktorek harcerskich, organ G. K. Ż. Z. H. P. Rok V, 1934, nr. 8/9 (str. 7), nr. 12 (str. 7). Rok VI, nr. 2 (str. 10), nr. 3 (str. 3), nr. 6 (str. 4), nr. 7—8 (str. 3).

[1] „Skrzydła", 1934, nr. 10 (str. 8).

[2] J. Sosnowski: „Wytyczne programowe pracy zastępów chłopców starszych", nakład Harcerskiego Biura Wydawniczego. Por. artykuł J. Sosnowskiego: „Praca harcerska wśród starszej młodzieży gimnazjalnej" w nr. 9 (73) „Dziennika Urzędowego K. O. S. Lub.", maj, 1935.

[3] T. Piskorski: „Krąg starszy harcerski".

[4] Por. artykuł M. Stagrowskiego pod tym tytułem w obecnym numerze „Dziennika Urzędowego".

w każdym niemal wypadku zainteresowania młodzieży harcerskiej skierować.

A więc naprzód — żeglarstwo. Tu już praca idzie ożywiona. Liczne drużyny i liczniejsze jeszcze zastępy żeglarskie przez rok cały pracują: gromadzą sprzęt, planują i opracowują wycieczki i wędrówki wodne, a latem — „zaludniają” wszystkie niemal szlaki wodne Polski, czyniąc nierzadko „wypady” nawet poza granice kraju (wycieczka kajakowa żeglarzy lubelskich do Constanzy latem ub. r.). W każdem mieście, gdzie są odpowiednie warunki (rzeka!), powinny powstawać przy drużynach gimnazjalnych zastępy żeglarskie.

Podobnie rzecz się ma z innemi „specjalnościami technicznemi”. jak radjo, narty, szybownictwo i t. p. Zależnie od warunków, możliwości i stwierdzonych, a niezaspokojonych zamiłowań chłopców należy organizować pracę starszych zastępów we wskazanych dziedzinach.

Nietylko jednak „technika”, należycie ujęta, przyczyni się do powstrzymania odpływu starszej młodzieży z Harcerstwa. Nie należy zapominać o częstych w tym wieku zamiłowaniach artystycznych i najczęstszych bodaj—sportowych.

Jeśli chodzi o pierwszą sprawę, to jest ona „na czasie”. Mówi się wiele „o niskim poziomie artystycznym chórów harcerskich”, o „niewłaściwym repertuarze śpiewaczym drużyn harcerek i harcerzy”.[1] Tworzenie zespołów śpiewaczych czy chórów mieszanych harcerek i harcerzy przyczyniłoby się (pod fachowem, rzecz prosta, kierownictwem) do podniesienia kultury muzycznej wśród młodzieży wogóle, a harcerskiej — w szczególności z jednej strony, z drugiej zaś—związałoby z harcerstwem silnemi więzami tę właśnie młodzież starszą, która zaczyna odczuwać skłonności „odśrodkowe”.

Wreszcie—sport! Pogoń za rekordem, a z drugiej strony — P. O. S., O. S, O. N., O. Ł. i in.

Tworzenie jednak harcerskich klubów sportowych (skrót: H. K. S.) nie będzie tu rozwiązywało zagadnienia w całości. Jak doświadczenie uczy, kluby takie są efemerydami dzięki swej małej żywotności. Należałoby sprawę postawić inaczej: *zorganizować udział harcerzy w szkolnych Kołach Sportowych* w takiej mierze, by „duch harcerski, duch szczerej pogody i braterstwa do tych Kół przeniknął”.[2]

A wówczas — będzie to najlepsza propaganda Harcerstwa!

[1] St. Zetowski: „O podniesienie artystycznego poziomu chórów harcerskich”; T. Zrzędowicz: „Co śpiewają harcerze” — nr. 3, listopad, 1935 „śpiewu w szkole”, bezpł. dod. do nr. 11 „Głosu Nauczycielskiego” z 17.X 1935 r.

[2] W tych mniej więcej słowach wypowiedział się p. Kurator St. Lewicki na zebraniu Zarządu Oddziału Z. H. P. w Lublinie dnia 15.XI 1935 r.

MIECZYSŁAW STAGROWSKI.

TRZYLETNI WYŚCIG PRACY HARCERSKIEJ.

(ZAŁOŻENIA, PRAWA, SPODZIEWANE WYNIKI).

Obserwując życie i rozwój Harcerstwa w ostatnich latach, stwierdzić można, że Ruch ten posiada odpowiednią organizację, program, metody i podstawy ideowe, które stwarzają możliwości podejmowania się rozwiązywania nawet dość trudnych zagadnień wychowawczych, społecznych i państwowych. W tym kierunku Harcerstwo dokonało szeregu prac ważnych, wykazując przez to, iż jest pewną zorganizowaną siłą społeczną, a jednocześnie wyznaczając dla siebie pewną linję postępowania na przyszłość i zobowiązując się moralnie do dźwigania się na coraz wyższy poziom.

O ile zasadnicze cechy systemu skautowego (bezpośrednia praca, obcowanie z przyrodą, system zastępowy) nie ulegają zmianie, o tyle różne formy i szczegółowsze metody postępowania oraz, do pewnego stopnia strona obrzędowa w różnych okresach istnienia Harcerstwa pod wpływem warunków zewnętrznych ulegały przemianom.

W tym stanie rzeczy wypadł Zlot Jubileuszowy Harcerstwa w Spale. Popularne hasło, pod którem propagowano zasady Zlotu wśród młodzieży harc. brzmiało: „Spalski Zlot — to w Harcerstwie zwrot”! Istotnie Zlot Spalski wielu rzeczy harcerzy i starszyznę nauczył, wiele rzeczy przypomniał, w szczególności zaznaczając dwa momenty: 1) że przed Harcerstwem stoją wielkie zadania o wartości społecznej a nawet państwowej oraz 2) że w dążeniach do tych celów znakomicie wyzyskać można i trzeba zapomniany nieco system „skautowania”, t. j. owe charakterystyczne metody b. — powellowskie.

Teraz wysuwa się zagadnienie, jakiemi drogami dalszą harcerską pracę prowadzić, by nie zmarnować dorobku Zlotu, ale go należycie wykorzystać, jak „zdyskontować” wartości przez Zlot stworzone. Odpowiedzią na to pytanie jest właśnie „Trzyletni Wyścig Pracy Harcerskiej”. Polega on na wyznaczeniu „trzech kolejnych etapów pracy podnoszenia Harcerstwa na poziom wyższy od obecnego” tak, by stało się ono znaczniejszą siłą społeczną, zdolną do *masowego* i wydatnego wykonywania ważnych zadań, które nakłada i których spełnienia oczekuje społeczeństwo i państwo. Wyścig wytacza „najkorzystniejszą i typową linję rozwojową Harcerstwa” na najbliższe lata; ma zapobiec zwyczajowi „dojutrkowania” i planowania prac od wypadku do wypadku. W rezultacie ma dostarczyć społeczeństwu „uspołecznionych obywateli orjentujących się w życiu publicznem i biorących w niem udział”; ma również stworzyć „ośrodki żywej myśli postępowej”, walczącej z zacofaniem i przesądami społecznemi i kulturalnemi; ma

wreszcie „przez zorganizowaną akcję obywatelską zaspokoić szereg bieżących konkretnych potrzeb".

Tak Harcerstwo, zakreślając przyszły rezultat swej działalności, zakreśla również swą obecną sylwetkę ideową. Drogowskazem tu jest praktyczne zastosowanie idei harcerskiej w życiu dorosłem, czyli „uharcerzenie" społeczeństwa, zaś sylwetka ideowa harcerza, jakiego Związek ma wychować, zawiera przymioty: dzielność, polegającą na umiejętności przeprawiania się przez trudności współczesnego życia; radość życia, która każe zeń czerpać to, co warte, a przestrzega przed zblazowaniem; szlachetność, która doprowadza do celu bez ukrzywdzenia innych; postępowość, polegająca na masowem przeciwstawianiu zastarzałym pojęciom, wyrosłym z pogodzenia się z nierozumnym lub niesprawiedliwym stanem rzeczy własnego poglądu harcerskiego opartego na zgodności z sumieniem i na potrzebach współcześnie dziejącej się Polski. Wreszcie konieczny poprzednik akcji „uharcerzania społeczeństwa" — uspołecznienie harcerza, wprowadzenie go do szerszego życia publicznego.

Dla wykonania tych prac Harcerstwo musi skupić dostateczną ilość młodzieży starszej, rozwiniętej należycie pod względem ideowym i pod tym kątem widzenia planowana jest działalność najbliższych lat.

Trzyletni Wyścig w ciaśniejszym znaczeniu dotyczy głównie drużyn młodzieży harcerskiej w wieku szkolnym; jest jednak rzeczą oczywistą, że harcerstwo ani nie chce, ani nie może tak tego terminu zacieśniać, gdyż poszczególne ogniwa organizacji wzajemnie się zahaczają, powodując masowy ruch. Dla drużyn harcerzy w wieku do 18 lat „Wyścig" jest przedewszystkiem: 1) wielką wspólną grą polegającą na zespoleniu wszystkich dążeń we wspólnych dla całego Związku wyczynach wyszkolenia harcerskiego i pracy społecznej; 2) uporządkowanym planem wychowania w drużynach; 3) nowym systemem kwalifikowania drużyn według przyrastania z roku na rok wyników, a nie według dotychczasowych danych statystycznych, pozwalających drużynie na spokojne bytowanie; tu zwycięża pierwiastek dynamiczny.

Dla uniknięcia nieporozumień zaznaczmy odrazu, że sam Wyścig ma się zacząć dopiero w przyszłym roku szkolnym; obecnie trwają gruntowne przygotowania. Obrazowo można powiedzieć: Zlot Spalski był hasłem: „na miejsca"!, rok bieżący stanowi zapowiedź: „gotowi"!, jesień 36 roku będzie rozkazem: „bieg"! — od którego rozpocznie się wyścig. Opracowane i w roku bież. dyskutowane regulaminy Wyścigu są następujące: 1) po upływie roku przygotowawczego (35/36) każda drużyna zostanie zakwalifikowana do pewnego t. zw. „szczebla rozwojowego" właściwego drużynie, będącej na danym poziomie. Ten przepis ma na celu wyrównać szanse wyścigu dla wszystkich drużyn. Tak więc do pierwszego szczebla zaliczy się drużyna nowo założona lub będąca na poziomie nowo-założonej; do drugiego—drużyna, która wiekiem młodzieży wykroczyła poza szkołę powszechną; do trzeciego dr-na mająca młodzież na poziomie 6 ej klasy gimnazjum dawnego typu, w tem część młodzieży wychowanej we własnej drużynie; na czwartym szczeblu stoją drużyny posiadające własne zrzeszenia starszych harcerzy (ponad 18 lat). Wszystkim tym danym towarzyszą odpowiednie wymagania z zakresu technicznego wyszkolenia harcerskiego.

2) Drużyna zakwalifikowana do jednego ze szczebli rozwojowych otrzymuje odpowiednie trzyletnie zadanie i w związku z niem planuje swą działalność. Wytyczne programowe tych planowań dadzą się scharakteryzować w nast. sposób: a) „praca drużyny ma się przejawiać w kilku określonych dziedzinach, aby uniknąć jednostronności i wypaczenia linji", b) „drużyna ma wziąć udział we wspólnych wyczynach Związku, a typowy rozwój na przestrzeni kilku następnych lat ma być zasadniczo jednolity w całym Związku". Ponadto każdy hufiec musi ustalić dla swych drużyn wspólny front pracy społecznej.

3) Drużyna podlega corocznie kwalifikacji, stosowane zaś tu nowe jej zasady opierają się o ocenę: a) ambitności zamierzeń, b) zgodności wykonania z zamierzonym planem, c) wzrostu dorobku wychowawczego, wyszkoleniowego i gospodarczego, d) spełnienia po upływie trzech lat wymagań trzyletniego zadania. Wedle tej oceny drużyna zostaje zaliczona w danym roku jako Czołowa w Wyścigu, Przodująca, Powolna lub będąca na Ślepym Torze.

4) Trzy kolejne plany roczne Wyścigu mają dać w sumie jako wynik zatrzymanie odpływu z Harcerstwa młodzieży starszej, przez zainteresowanie jej działalnością Harcerstwa ideową, wyszkoleniową i rozrywkową. Treścią kolejnych planów będzie: rok I: „odrodzenie ruchu wycieczkowego i pogłębienie elementu gry skautowej w zajęciach harcerskich, jako uderzenie przeciw niedołęstwu w różnych formach"; rok II: „uderzenie na starszych przez zmodernizowanie zajęć harc. dla starszej młodzieży i związanie jej z życiem społecznem, ogólno-kulturalnem i gospodarczem"; rok III: „pogłębienie tych rezultatów przez przesycenie działalności harcerskiej ideologją postępu społecznego".

Omówione kwestje nie wyczerpują całości zagadnienia; pozostaje wiele szczegółów, które nie mieszczą się w ramach tych informacyj. By o nich tylko wspomnieć, wymienimy: Wyczyn Wyszkoleniowy, Społeczny Dzień Harcerza, Kampanja czytelnictwa, Zadanie obozowe. — Pobieżnie wspomniano o zadaniach roku „przedstartowego" 1935/36. Uzupełnić je należy zarówno przygotowaniami gospodarczemi do kampanji wycieczkowej, jak i zwalczaniem przeszkód: „psychologicznych", które stanowi „brak poglądu na istotę działalności drużyny i „młócenie" wkółko co roku, na wzór starej szkoły, tego samego

materjału, oraz „objektywnych”, wynikających z nieznajomości praw przyszłego Wyścigu”, co powoduje negatywne lub bierne ustosunkowanie się do niego.

Słowność winna być naczelnem hasłem roku 1935/36. „W każdej drużynie winno być to hasło przemyślane, związane ze słowami Przewodniczącego o „prawdzie życia” i testamentem zmarłego Marszałka”.

Starszyzna oraz Komenda Chorągwi Lubelskiej Harcerzy z zainteresowaniem, a następnie z życzliwością przyjęła pomysł Wyścigu. Wprowadziła sprawę Wyścigu na odprawy i konferencje, zaczęła zapoznawać drużyny z jego zasadami i celem, ogłosiła wytyczne programowe pod kątem widzenia przygotowań do Wyścigu, wprowadzając już nawet niektóre pomysły, należące do samego Wyścigu. Plany szkolenia wodzów dostosowane zostały do potrzeb Wyścigu.

Rozważając możliwości przeprowadzenia tej wielkiej imprezy oraz jej wartości, starszyzna i K-da Chor. Lub. Harc. jest przekonana, że Wyścig będzie grą drużyn pożyteczną, interesującą i harcerską.

K. JEDLEWSKA.

ZNACZENIE WĘDROWNICTWA W ŻYCIU HARCERSKIEM.

Harcerstwo, przez 25 lat swego istnienia i pracy, wytworzyło specjalne, sobie tylko właściwe formy życia, swoje własne zajęcia i prace, zwyczaje i obrzędy, zrodzone w drużynach harcerskich, na zbiórkach, ćwiczeniach, wycieczkach, obozach i wędrówkach.

Życie stworzyło specjalny typ człowieka harcerza, harcerki, który odznacza się pewną odrębnością struktury psychicznej i cechami nabytemi w służbie harcerskiej, pełnionej długo i intensywnie.

Typ ten wychowuje ideowość skautowa, która tak bardzo zbliża do siebie instruktorów harcerskich całej Polski, a nawet świata. Nie mam tu na myśli tylko cech charakteru, jak: odpowiedzialność, solidność, uczciwość i t. d. O odrębności typu decyduje zasadniczo usposobienie, swoista reakcja na otoczenie i zjawiska życia. Nie można zaprzeczyć, żeby ten typ w wielu wypadkach nie zakrawał na oryginała niemniej jednak z nazwą „typ harcerski” łączy się pojęcie wartości dodatnej.

Osobowość harcerza i harcerki wyrabia się i nabywa odrębności dodatnich przedewszystkiem na wycieczkach, obozach i wędrówkach, w ciągu całego pobytu w drużynach, od dziecka po lata dojrzałe. Życie w polu we wszystkich swoich formach jest syntezą wychowania harcerskiego, zawiera bowiem w sobie najbardziej istotne wartości wychowawcze, rozłożone na poszczególne etapy, zależnie od lat życia i „wieku harcerskiego”.

Ten dopiero, kto zdobył już kulturę wędrowniczą jest prawdziwym harcerzem. Całe życie harcerskie zmierza w tym kierunku, ażeby wyrobić prawdziwego wędrownika.

Harcerstwo jest pierwszą w Polsce organizacją, która tak wszechstronnie pojmuje i uprawia życie polowe.

Dziś już weszły wycieczki jako postulat wychowawczy do programów wszelkich organizacyj i szkół, i to wycieczki o typie harcerskim. W ich program bowiem wchodzą gry polowe, gospodarstwo obozowe, biwaki, ćwiczenia, ogniska harcerskie.

Harcerstwo było pionierem w tak ważnej dziedzinie wychowania człowieka i nadal nie daje się na tem polu nikomu wyprzedzić, a to ze względu na bogate, oryginalne wycieczkowe tradycje, jak i ze względu na specjalne przystosowanie do celów wędrownictwa organizacji harcerskiej. Wędrująca gromada harcerska jest z zasady nieliczna, od 10-ciu ludzi (zastęp) do 30 (drużyna), wycieczki odbywają się w gronie zżytem i sprawnem, gdyż dana grupka młodzieży chętnie dokrowolnie i często z sobą przestaje i wędruje. Kierownik, kierowniczka, prowadząc urobiony zespół, mogą z całej duszy brać udział w zabawach i pracach uczestników, gdyż wysiłek ich nie rozprasza się na tysiące szczegółów i pokonywanie trudności, złączonych normalnie z marszem na wycieczkę licznej gromady, n. p. klasy szkolnej, niezaprawionej do chodzenia.

Kierownicy są naogół młodzi, starsi od podkomendnych przedewszystkiem doświadczeniem harcerskiem, nie krępują powagą, a mając polowe instruktorskie wyrobienie, nadają wycieczkom sens i wartość. Młodość kierownika (wędrownik nawet 40-letni jest młodzieńcem) wyklucza wszelki pedantyzm i zbyt wielką metodyczność, a zapewnia wielką plastyczność zasad pedagogicznych w myśl zasad Baden Powella. Założeniem jego było bowiem dać młodzieży przedewszystkiem *wyżyć się* bez widocznej interwencji starszych. („Dać rybom to, co lubią ryby, a nie to, co lubi rybak).

Od instruktorów harcerskich wymaga się ciągłej świeżości, młodości, daleko idącej plastyczności, i rzeczywiście niema nic bardziej obcego harcerstwu, jak szablon, pedantyczność i rutyna. Takie nastawienie szczególnie sprzyja kulturze wędrownictwa.

Potrzeby dzieci i młodzieży z wiekiem zmieniają się. Przechodzi też ewolucję styl wędrówek, z zachowaniem stale obowiązujących zasad, jak: współodpowiedzialność wszystkich za całość, ochoczość i współpraca, dobra mina, rycerskość i życzliwość wobec ludzi i przyrody.

Wychodząc z zasady „wyżycia się” dajemy dzieciom wyhasać się, gdyż dzieci potrzebują ruchu, zabawy, rozpędu.

Młodzież pragnie zdobyć równowagę wewnętrzną: pomagamy im sharmonizować się, skrystalizować wewnętrznie w bezpośredniem zbliżeniu z przyrodą.

Ludziom dorosłym, którzy szukają odprężenia nerwów umożliwiamy odpoczynek, uspokojenie, oderwanie od dnia codziennego.

Dajemy im to, stopniując środki: dzieci zbliżają się do świata przyrody za pośrednictwem gier i ćwiczeń w terenie.

Przyroda zgodnie z ich instynktami pierwotnemi jest dla nich terenem badania, tropienia przezwyciężania. Podpatrują jej tajemnice, pokonywują trudności, związane z żywiołami, uczą się znosić deszcz, burze, szukają wyjścia z trudnej sytuacji, zabezpieczają sobie w trudnych warunkach byt, pożywienie, nocleg, wywalczają sobie prawo do życia własnym przemysłem, swoją zaradnością.

Techniczną stronę wędrówek, ekwipunek, orjentacja w terenie, w pogodzie, zaradność gospodarcza, wszystko to uwzględniają stopnie harcerskie młodzieży tak, że dorosły wędrownik z łatwością radzi sobie z techniką wycieczkową i swobodnie wędruje w świat.

Harcerz umie kochać przyrodę i żyć z nią blisko. Począwszy od małego zucha, dzieci nabywają kultury życia polowego, odczuwają bez szczególnego nacisku, że wtargnąwszy na obóz w dzikie i piękne zakątki, dalekie od ludzi, muszą je uszanować, że żyjąc tak blisko z ziemią, lasem, łąką muszą je po swojem odejściu zostawić tak nienaruszone, jak je zastały..

Prawdziwy wędrownik jest cichy, nie mąci spokoju i śpiewu natury. Krzyki, brzęki na mandolinach, dzikie śmiechy urządzają na wycieczce ludzie, którzy idą w świat tylko dla „świeżego powietrza”. Harcerze takie zachowanie odczuwają jako dysonans. Uczy się więc dziecko powoli szanować postać i głosy przyrody, uczy się ich słuchać: znów gry i ćwiczenia, czaty nocne, wypady o świcie, które działają na dzieci nastrojowo, a w ciągu dnia są też chwile ciszy i nasłuchiwania głosów ziemi. To, z początku trudne ćwiczenie woli, staje się zczasem nałogiem. Młodzieży wyrobionej w życiu polowem nie trzeba już tego uczyć.

Ważne i uprzywilejowane miejsce w życiu polowem posiada ognisko harcerskie. Do kultu ogniska zaprawia się harcerska młodzież od najmłodszych lat. Kult ogniska ma w życiu harcerskiem swoje tradycje i głębokie znaczenie ideowe. Ognisko dla ludzi żyjących ściśle z przyrodą jest dawcą światła i ciepła dla ciała i dla duszy — jest łącznikiem wpatrzonych w nie ludzi, którzy dokoła gawędzą o sprawach wielkiej dla nich wagi.

Ognisko ma też moc oczyszczającą, rachuje się sobie przy niem sumienie harcerskie, składa przyrzeczenie. Ognisko skupia ludzi, ich myśli, uczucia i wolę. Harcerz nie zalewa ogniska wodą, na wieczornem ognisku nie gotuje, nie rzuca nań śmieci i papierów, nie podpala słomą i gazetą. Ognisko płonie pięknym, wysokim stożkiem. Zaszczytna jest funkcja strażników ognia. Przy ognisku odkrywa się głowę.

Posiadłszy kulturę życia polowego, młodzież wymaga od wycieczek już nietylko zaspokojenia swojej energji czynnościowej, ale zestraja się z przyrodą, buduje siebie zdala od gwałtu dnia codziennego, wzmacnia się duchowo. Na tym poziomie nie potrzebne już stają się gry i ćwiczenia jako pośrednik między ludźmi a przyrodą, sama młodzież umie już odczuć świat ze strony piękna. W poszukiwaniu ciszy i kontemplacji lubią chodzić małemi grupkami. Wtenczas wędrując samodzielnie, rozumieją dopiero w całej pełni błogosławieństwo mapy, odczuwają błogie skutki swej zaradności i z dumą ponoszą wspólną odpowiedzialność za życie i dzielność swej grupki. Dłuższe wędrówki samodzielne zastępu, zwłaszcza dla dziewcząt mają wielką wartość wychowawczą, jako sprawdzian odwagi, samodzielności i przedsiębiorczości. Najwyższy stopień młodzieży harcerskiej żeńskiej „wędrowniczka” wymaga umiejętności przeniesienia cech charakteru, zdobytych w wędrówkach, na całokształt życia. Dziewczyna „wędrowniczka” musi nieść w życie rodzinne pracę zawodową i społeczną, cechy zdobyte na wędrówkach harcerskich, a więc pogodę, życzliwość, uczynność, opanowanie i rozwagę, ład, organizację, dzielność i wytrwałość.

Niedopomyślenia jest pełny rozwój osobowości bez wędrowania. Góry szczególnie, pełne tajemnic niespodzianek, dzikie, potężne, zmienne w oświetleniach są najlepszymi mistrzami wędrowców, wychowują największy procent ludzi o wysokiej kulturze wędrowniczej i duchowej.

Harcerka, harcerz dorośli żywiołowo dążą do ciągłego nawiązywania kontaktu z przyrodą, wyrywają się zawsze w świat i w pole uciekają od nawału „spraw do załatwienia” od „tempa”, od drobiazgów śmieszności, przykrości dnia codziennego. W polu znajdują nowe życie. Źródło młodości, pogody, optymizmu i wyrozumiałości dla ludzi i ich spraw, znajdują ukojenie, oczyszczenie. „Pozbywa się moje serce, o ludzie, żyjącej nadzieją, wszelakiej skazy, gdy widzę, jak trawy śmiać się umieją...” (Kasprowicz). Człowieka „wędrownika” pozna wprawne oko po odrębnej strukturze psychicznej urobionej w życiu polowem i harcerskiem.

Człowiek — wędrownik jest przyjacielem świata, z reguły jest dobrze, pozytywnie nastawiony wobec bliźnich, uczynny i ufny, jest pogodny, sharmonizowany wewnętrznie, jest idealistą ciągle dążącym dalej w urabianiu siebie. Jest opanowany, wyrozumiały: ma spokojne, rozumne uważne spojrzenie na sprawy świata i ludzi, ma pogląd szeroki, wolny od ograniczeń i... jest nadewszystko *naturalny*, wolny od snobizmu i pozy, zasłużył sobie na ten najwyższy u ludzi cywilizowanych wykwit człowieczeństwa: **jest sobą.** Takim wędrownikiem jest zawsze starszy harcerz.

Dla tylu ludzi wędrówka, źródło szczęścia i dźwignia osobowości — nie istnieje, bo nikt im tych dróg nie wskazywał, nikt nie nauczył natury widzieć i odczuwać. Harcerze widzą wiele — oni tracą; jakie bogate źródło szczęścia i uczłowieczenia jest dla nich zamknięte!

A. WALEWSKA.

KILKA REFLEKSYJ W ZWIĄZKU Z JUBILEUSZOWYM ZLOTEM Z. H. P. W SPALE.

Mamy już poza sobą Zlot w Spale, ale jeszcze żywo w pamięci zarysowuje się miasto namiotów, jeszcze pełne uszy śpiewów harcerskich i gwaru, jeszcze pełne serca wspomnień z gawęd przy wieczornych ogniskach, jeszcze słyszymy, zda się, słowa druha przewodniczącego.

Minęły te dni pobytu w Spale, jak strzała, pozostały wspomnienia i garść refleksyj. Chcę się niektóremi podzielić. Zastrzegam się, że wyciągam pewne wnioski na podstawie obserwacji jednej tylko Chorągwi.

Cofnę się do okresu przedzlotowego. Rok harcerski 1934/35 — to wytężona praca drużyn harcerskich, zapatrzonych w jeden cel — Zlot. Bliskość owego celu, jego realizm stworzył atmosferę sprzyjającą możliwościom wydobycia z młodzieży harcerskiej maksimum sił w stosunkowo krótkim czasie. Przygotowania, czynione w drużynach pod kątem służby na Zlocie, obejmowały nietylko jednostki bezpośrednio zainteresowane, ale wszystkie. Udział miały wziąć nieliczne zastępy, czasem jeden z całej drużyny, czasem jeden tylko z hufca, ale do odpowiedzialności za ten zastęp właśnie poczuwała się cała drużyna, cały hufiec. Przy zdobywaniu tych sprawności, które były potrzebne przedewszystkiem na Zlocie w związku ze służbą Chorągwi, lub przy organizowaniu imprez, mających na celu zdobycie potrzebnych do wyjazdu funduszów, brały udział całe drużyny i hufce.

Gdy sobie to uprzytamniam, nasuwa mi się jeden wniosek: jeśli chcemy, aby praca harcerska dawała pożądane rezultaty, drużyny, powiem nawet hufce, muszą wysunąć cel konkretny, możliwy do zrealizowania w niedługim czasie, a tak stawiający sprawę, aby za jego osiągnięcie i jakość wykonania odpowiedzialna była nie jednostka organizacyjna taka lub inna, ale całe harcerstwo danego terenu.

Jeszcze i druga refleksja mi się nasuwa w związku z okresem przedzlotowym. To, że społeczeństwo całe wzięło udział w przygotowaniach zlotowych poprzez Komitety Powiatowe i Wojewódzkie, miało i ma dla młodzieży harcerskiej bardzo wielkie znaczenie Młodzież, zwłaszcza zebrana w drużynach szkolnych, głębiej niż kiedykolwiek przedtem zrozumiała, że harcerstwo to nie zabawa, to nie dziecinnada, jak to z wielu ust nieraz słyszała, ale jest to organizacja poważna, z której pracą i metodami wychowawczemi liczy się całe społeczeństwo, że od tej organizacji oczekują czynu wszyscy, począwszy od Głowy Państwa.

Takie samopoczucie zobowiązuje ogromnie, takie uświadomienie zmusza do poważnego ustosunkowania się do podjętych obowiązków, zmusza do zrewidowania swego dotychczasowego stosunku.

Tak, młodzież czuć musi poparcie ze strony starszego społeczeństwa, musi widzieć w niem zainteresowanie swemi ideałami i hasłami, bo wtedy ustosunkuje się do siebie samej poważnie. Tu się otwiera szerokie pole pracy dla kół przyjaciół Harcerstwa. Wychodząc z tego założenia, że młodzież harcerska szkolna przedewszystkiem oczy ma otwarte na ustosunkowanie się do jej organizacji nauczycielstwa i swoich rodziców, uważam, że tych w pierwszym rzędzie nie powinno braknąć w szeregach K. P. H.

Należy wyrazić głęboki żal, że właśnie rodzice i nauczyciele wykazali małe zainteresowanie samym Zlotem w Spale. Uważam, że zbyt mało osób odwiedziło owo harcerskie miasto namiotów, zbyt mało przyjrzało się temu obrazowi harcerskiego życia tam na miejscu w lasach rezydencji Pana Prezydenta. Kto widział rozjaśnione twarze, witające swego dyrektora lub kogoś z rodziców, ten podzieli moje zdanie i ze smutkiem przyzna, że za mało widziało się takich właśnie momentów. Niezawsze będzie tu usprawiedliwieniem strona materjalna, bo kolej dała daleko idące zniżki.

Ale to się już stało. Czy nie można jeszcze teraz choć w części wyrównać tego niedociągnięcia ze strony rodziców i nauczycieli. Myślę, że tak, jeśli się okaże teraz więcej zainteresowania wrażeniami, przeżytemi przez młodzież. Podzielenie się ze swymi nauczycielami i rodzicami tem, co się przeżyło w Spale, pozwoliłoby młodzieży zadzierzgnąć te węzły, których obecnie często brak. Gdyby młodzież wiedziała, że jej uczucia i wspomnienia są księgą otwartą dla najbliższego otoczenia, stałyby się one dla niej samej może wspomnieniami potężniejszemi. Inicjatywa powinna wyjść od młodzieży i wyjdzie zawsze tam, gdzie młodzież będzie pewna, że spotka się z oddźwiękiem ze strony tych, z którymi ma się dzielić swemi przeżyciami.

Komitety Zlotowe i K. P. H. przyszły młodzieży z dużą pomocą materjalną. Ma to swoje dobre strony olbrzymie, ale ma i złe. Młodzież, otrzymawszy gotowy ekwipunek obozowy, niezawsze docenić umiała wysiłek jakim ze strony społeczeństwa był on zdobyty, i z lekkiem sercem pozwalała na szereg niedopatrzeń, powodujących zniszczenie, trwonienie tego, co przecież nie było jej własnością. W naturze człowieka już leży, że cenić potrafi przedewszystkiem to, co zdobył własnym wysiłkiem. Może więc należałoby bardziej niż dotychczas pociągnąć drużyny harcerskie do wydajnego udziału przy zdobywaniu funduszów, dla jej użytku przeznaczonych. Niech młodzież widzi w namiocie czy saperce cząstkę własną, a stanie się to dla niej droższe. A z drugiej strony trzeba jednocześnie zwrócić uwagę na poszanowanie cudzej własności.

Z tem się łączy konieczność przyuczenia młodzieży harcerskiej do skrupulatnego prowadzenia wszelkiej rachunkowości. W tych wypadkach otwiera się pole do pracy nietylko przed władzami harcerskiemi, ale i przed opiekunami drużyn.

CENTRALNA BIBLJOTEKA PEDAGOGICZNA K. O. S. L.

otwarta: wtorki, środy, czwartki i soboty
od godz. 4 — 6.
w poniedziałki i piątki
od godz. 10 — 12 rano.
CZYTELNIA — od 4 — 8.

Z LITERATURY PIĘKNEJ I KSIĄŻEK DLA MŁODZIEŻY.

Wacław Sieroszewski. Ptaki przelotne. Warszawa 1935. Tow. Wyd. „Rój" str. 53.

Wacław Sieroszewski. Wśród lodów. Warszawa 1935. Tow. Wyd. „Rój" str. 74.

Wacław Sieroszewski. Ze świata. Warszawa 1934. Tow. Wyd. „Rój" str. 247.

Słusznie postąpiło Towarzystwo Wydawnicze „Rój" powtarzając wydania niektórych nowel Sieroszewskiego. Opowiadania tego autora są zawsze interesującą i krzepiącą na duchu lekturą. Głęboko etyczne podłoże, tężyzna i siła ducha jego bohaterów, ich niezłomna wola wytrwania i osiągnięcia zamierzonego celu, a obok ciekawy nieznany kraj, ludzie, obyczaje i przyroda, czasem ponura i okrutna, to znów piękna, lecz zawsze sercem miłującem odczuta.

W „Przelotnych ptakach" opisuje Sieroszewski nieudaną ucieczkę wygnańców sybirskich w dół rzeki Jany. Ile tęsknoty, wysiłku pracy i nadziei złożyło się na tę wyprawę! Jakie trudności trzeba było przezwyciężać, by śladem ptaków przelotnych mknąć po wzburzonej rzece do upragnionego celu. Gdy wygnańcy dotarli do Oceanu i odpoczywali na brzegu, dopędziła ich pogoń.

„Kozacy i jukagirzy w czasie mgły otoczyli nasz obóz i wzięli nas do niewoli" (str. 52) „Wróciliśmy na stare miejsca wygnania na długie lata" (str. 53).

Temi słowami zamyka Sieroszewski opowieść o tragicznej wyprawie. W jego książkach niema miejsca na rozpacz; nie sieje on też nienawiści, jako uczucia, destrukcyjnie działającego na duszę ludzką, natomiast bardzo mocno podkreśla zasady koleżeństwa i solidarności.

Opowiadanie „Wśród lodów", wydane osobno weszło też do tomu p. t. „Ze świata". Sześć nowel składa się na tę książkę Sieroszewskiego.

„Polowanie na reny" i „Polowanie na wieloryby" dają obraz groźnej północnej przyrody i trudnych warunków życia tubylców.

„Wśród lodów" — opowiadanie podróżnicze, przedstawia dzieje wyprawy naukowej do krajów podbiegunowych, jej trudności i niepowodzenia. Po mistrzowsku opisuje Sieroszewski rozbicie statku, długą wędrówkę marynarzy po ruchomych krach w warunkach coraz bardziej beznadziejnych, zmaganie się ze straszliwymi lodami Północy i z głodową śmiercią. Prostota i niefrasobliwe bohaterstwo tych ludzi w nierównej a jednak zwycięskiej walce z przyrodą wzbudza w nas głęboki szacunek i podziw.

Dwa następne obrazki: „Bokser" i „Kulisi" przenoszą nas w dalekie Chiny. Pierwszy — to opis spokojnego życia wiejskiego, w które ostrym zgrzytem wdziera się nakaz wstępowania do bojowej patrjotycznej organizacji „Bokserów". Posłuszny woli rodziców, cicho i pokornie opuszcza „bokser" ukochaną wioskę i zamknięte w niej swe szczęście osobiste ze świadomością, że już tu nie wróci.

Wstrząsające wrażenie wywiera drugi obrazek p. t. „Kulisi". Z rodzinnej wsi wychodzą dwaj bracia w pogoni za chlebem na szeroki świat, który okazuje się dla nich bezlitosny. Naprzód biedni Kulisi zdobywają się na ogrom wytrzymałości, cierpliwości i starania w wyszukiwaniu sobie pracy. Niełaskawy los chłoszcze ich coraz dotkliwiej. Niepodobna oddać uczucia grozy, żalu i litości, jakie wzbudza w nas to klasycznie proste w słowach a jakże pełne treści opowiadanie.

Myśl przewodnia autora została osiągnięta: w tych ludziach różnych ras i narodowości, którzy figurują w nowelach Sieroszewskiego jaskrawo uwydatniają się ich rzeczywiste ogólnoludzkie wartości, niezależne od wieku, kultury czy koloru skóry. — Piewcą cichego bohaterstwa jest Sieroszewski w swych opowiadaniach.

Egzotyczne tło pobudza zainteresowanie czytelnika, dodaje waloru książce.

Zupełnie odmienna jest ostatnia w tym tomie większa nowela z życia dzieci, zatytułowana: „Latorośle". Dzisiejsza literatura obfituje w najrozmaitsze wspomnienia dzieciństwa. Niektóre z nich, owiane sentymentem pierwszych przeżyć, mają niezaprzeczoną wartość artystyczną, rzadko jednak trafia się tak doskonale uchwycona psychologja młodego wieku i taki jasny, serdeczny stosunek do przyrody. Pod tym względem „Latorośle" przypominają drugi równie świetny utwór z tej dziedziny — książkę tegorocznej lauretki krakowskiej p. Gruszeckiej - Nitschowej, która pod pseudonimem Jana Powalskiego dała powieść: „W Słońcu". Dobro, jako motor życia w stosunkach między ludźmi, i przyroda, jako piękno, budzące w nas radość życia, — oto walory wychowawcze „Latorośli". m. o. w.

K. Makuszyński: *„Wyprawa pod psem"* — powieść — Ilust. B. Sopoćki.

Z. Nowakowski: *„Złotówka Manoela"* — Ilustr. Bobińskiego.

J. Giżycki: *„Na dalekim wschodzie"* — Warszawa — Gebethner i Wolff. 1936 r.

W okresie świąt Bożego Narodzenia ożywia się zwykle rynek księgarski. Ukazują się liczne wydawnictwa dla dzieci i młodzieży, najczęściej pięknie i bogato zdobione, by mogły lśnić za szybą całym przepychem wielkiego święta. Wystawy wabią oczy przechodnia złotem grubych liter, czerwienią i błękitem grzbietów i mnogością najdziwniejszych tytułów. Słowem: „gwiazdka"!

I w roku bieżącym, dla księgarstwa cięższym niż poprzedni, najpoważniejsze firmy wydawnicze wystąpiły szeroko i okazale.

Najpierw więc — księgarna Gebethnera i Wolffa wydała zgodnie z tradycją cały szereg dobrych, w doskonałą szatę odzianych książek. Prym tutaj wiedzie jeden z najbardziej przez młodzież ukochanych autorów, — Kornel Makuszyński...

Makuszyńki wystąpił u Gebethnera z nową swoją powieścią, przeznaczoną dla młodzieży. Tytuł jej „Wyprawa pod psem" Jest to cudowna historja wakacyjnej włóczegi trzech „Z", przyjaciół ze szkolnej ławy, którzy postanowili wytchnąć wśród łąk, lasów i pól. Imiona tej trójki hultajskiej brzmią: Zdzisław, Zbyszek, Zenobi, Drugi z nich t. j. Zbyszek zabrał z sobą w podróż psa włóczęgę, czarnego, jak noc. Pies ten wabił się Apasz. Chłopcy wędrują przez wioski, miasteczka, lasy i osady. Przeżywają wiele przygód. Wypędzają z „zaklętego" domu djabła, chwytają przy pomocy psa, złoczyńcę, obdarowują ostatnim groszem ślepą dziewczynę, urządzają akademję imieninową na cześć księdza proboszcza (cudowny rozdział!), ratują dziecko podczas powodzi

w 1934 roku, cierpią głód, poświęcają się wzajemnie — dla siebie, aż wreszcie zwyciężają!

„Wyprawa pod psem" K. Makuszyńskiego kipi życiem. Wstęga akcji rozwija się tutaj, jak taśma filmowa. Tempo wzmaga się bezustannie. Wszystko tu oszałamia, rozczula i pokonywa sentymentem. A humor tej książki nietylko że uderza w ton najlepszych dzieł tego autora, ale przewyższa niejedno z nich o całą głowę. „Wyprawa pod psem" stanie napewno w rzędzie najbardziej udanych książek Makuszyńskiego! Ilustracje Sopoćki b. ładne.

Podobną werwą, podobnym, lecz jakże jednocześnie odrębnym humorem, kipi nowa książka Zygmunta Nowakowskiego, przeznaczona dla młodzieży (i starszych), a zatytułowana „Złotówka Monoela". Opowiadanie zamknięte w tym tomie znamy już z odcinka „I. K. C.", oraz ze szpalt tygodników literackich, gdzie były niedawno jeszcze drukowane. Są one przedewszystkiem świetnie, mocno i zwarcie zbudowane, płyną lekko i potoczyście, działając na czytelnika nader sugestywnie. Ale największą zaletą „Złotówki Manoela" jest brak pierwiastka moralizatorskiego. Idea poszczególnych opowiadań jest rozpylana tak subtelnie, jak ledwie wyczuwalna woń kwiatów. Zamiast odepchnąć, wdycha się ją więc z rozkoszą. Pośród opowiadań, wypełniających tom, są małe arcydzieła, takie jak: „Złotówka Manoela" (z pobytu Marszałka Piłsudskiego na Maderze), „Savoir vivre", „Wieś cudami słynąca" i „Heród".Młodzież powita „Złotówkę Manoela" z entuzjazmem. Ilustracje St. Babińskiego — świetne!

Trzecią książką wydaną przez Gebethnera na „gwiazdkę" jest powieść J. Giżyckiego p. t. „Na dalekim zachodzie". Autor przenosi nas na teren dzikiej Ameryki, gdzie po prerjach, wśród nieskończonych niebezpieczeństw uwijają się kowboje. Na tem tle rozgrywają się przygody polskiego chłopca. Akcja książki jest wartka, pełna porywającej siły i rozpędu. Przykuwa więc czytelnika, nie pozwalając oderwać się od kart dzieła. Napewno powieść Giżyckiego wyprze bezsensowne, wszelkiej wartości pozbawione książki obcych autorów, piszących o przygodach wśród lasów i stepów Ameryki. Ilustracje pełne siły i prawdziwej ekspresji.

Józef Nikodem Kłosowski

DZIEŁA RÓŻNE — RECENZJE I OCENY.

Tomasz Piskorski: Krąg starszoharcerski, wskazania organizacyjne, metodyczne i programowe. Warszawa 1935. Bibljoteka Starszoharcerska pod redakcją Tomasza Piskorskiego, tom I. Harcerskie Biuro Wydawnicze. str. 124, cena 1.90 zł.

Rozrost literatury harcerskiej w latach ostatnich znaczy wyraźnie szlak rozwojowy wychowania młodzieży, zrzeszonej w Związku Harcerstwa Polskiego: od zuchów poprzez harcerzy i starszych chłopców, aż do t. zw. starszych harcerzy, krócej staroharców. Do niedawna brak było jednak książki, którąby w oparciu o grunt pracy realnej ujmowała pod względem „organizacyjnym, metodycznym i programowym" pracę w gromadach starszych harcerzy, t. j. młodzieży powyżej lat 18. Lukę tę wypełnia właśnie książka Piskorskiego, kierownika Wydziału Starszego Harcerstwa Głównej Kwatery Harcerzy. W oparciu o doświadczenia, zebrane podczas pracy w Gromadzie Starszoharcerskiej im. płk. T. T. Jeża-Miłkowskiego w Warszawie (t. zw. Gromadzie Jeżowej), omawia autor kolejno najbardziej ważkie problemy, związane z pracą wśród starszej młodzieży. A więc znajdujemy w tej książce zagadnienia kierownictwa gromadą, przystosowania systemu ćwiczeń polowych do właściwych wiekowi młodzieży zainteresowań, wreszcie wszechstronne rozważenie możliwości pracy wewnętrznej i służby społecznej Starszego Harcerstwa. Osobną uwagę poświęca autor sprawie stopni i prób w gromadzie, podając nader oryginalne i ciekawe ich projekty.

Całość zamyka się gorącym apelem; „Rzeczpospolita oczekuje na nadejście świeżych chorągwi młodych i dzielnych ludzi, którzy wesprą całą siłą rzedniejące już, niestety, pokolenia zahartowanych w trudach i wypróbowanych w bojach obrońców bytu narodowego w czasie niewoli i współtwórców odrodzenia Jej państwowości. Niechże pośpieszy co rychlej starsze... harcerstwo i wystawi własne swoje szyki, oddając się całe pod rozkazy Wodza Nowej Polski, a zarazem naszego największego Wychowawcy".

D. S.

Mgr. Jan Jasiński: Gry i ćwiczenia terenowe dla szkół powszechnych i średnich oraz organizacji młodzieży. Księgarnia Św Wojciecha 1935. str. 124.

Ćwiczenia terenowe (termin, wprowadzony przez autora na oznaczenie gier i ćwiczeń, znanych w Harcerstwie p. n. ćwiczeń polowych lub harców) stanowią niewątpliwie doskonały środek wychowawczy i są szeroko stosowane zarówno w nauce różnych przedmiotów szkolnych, jak i w organizacjach młodzieży. Literatura jednak z tego zakresu nie była zbyt obfita (Z. Wyrobek: „Harcerz w polu", St. Sedlaczek: „Metodyka harców w przykładach"). Książka mgr. Jasińskiego przynosi gruntowne omówienie wszystkich gier i ćwiczeń w terenie. Jak się autor na wstępie zastrzega, „nie wyczerpuje ona bynajmniej wszystkich możliwości w tej dziedzinie". Intencja jednak książki: „ułatwienie nauczycielowi lub instruktorowi posługiwania się... obszernym zasobnem ćwiczebnym", mówi sama za siebie. Układ całości: podział na część teoretyczną i szczegółową, a nadto uporządkowanie gier na osobnej tablicy według klas szkoły powszechnej i średniej gwarantuje osiągnięcie dużych korzyści praktycznych w posiłkowaniu się tą książką w pracy młodzieżowej.

D. S.

Kazimierz Stańczyk. Śląsk przedmurzem Polski (963 do 1138). Nakładem Sekcji Dydaktycznej Oddziału Śląskiego Polskiego Tow. Hist. Katowice 1935. Stron 31.

Kazimierz Popiołek. Tragedja Śląska w czasie rewolucji husyckiej (1419 do 1435) Nakładem Sekcji Dydaktycznej Oddziału Śląskiego Polskiego Tow. Hist. Katowice 1935. Stron 36.

Do wykazu literatury dla młodzieży, sporządzonego przez p. Instr. H. Mrozowską a wydanego przez Krakowskie Ognisko Metodyczne historji, dochodzą dwie nowe książeczki, które świeżo wyszły z druku, nakładem Sekcji Dydaktyki Historji Oddz. Śląskiego P. T. H. Niewielkie rozmiarami, obydwie one treścią odnoszą się do dziejów Śląska i przeznaczone są głównie dla młodzieży śląskiej celem „szerszego i głębszego poznania dziejów swej bliższej ziemi ojczystej".

P. Kazimierz Stańczyk na wstępie zaznajamia młodego czytelnika w sposób jasny i przystępny, skąd się wzięła nazwa Śląska i co ona oznacza. Wspomina o wywodach na ten temat nauki niemieckiej i polskiej, różnicy poglądów i opierając się na najnowszych badaniach naukowych, podaje „że nazwę Śląska uważamy za prastarą nazwę rodzimą, wywodzącą się od rzeki Ślęzy". Dalej przedstawione są naturalne warunki obrony Śląska i rolę jaką ta dzielnica odegrała w czasie walk Bolesława Chrobrego z Niemcami. Warunkiem należytego zrozumienia przedstawionej rzeczy jest mapa historyczna i fizyczna Polski. To też młody czytelnik musi je stale mieć przed oczyma, by uprzytomnić sobie, czy to naturalne granice zachodnie Polski za pierwszych Piastów, czy to miejscowości i linje graniczne, o które opierała się obrona polska w walkach z najazdami niemieckiemi. Trudności korzystania z mapy fizycznej uczeń mieć nie powinien, ponieważ w pierwszej klasie gimnazjalnej zapoznał się z krainą Śląska przy nauce geografji, o czem przekonywujemy się w klasie II-ej już na pierwszej lekcji historji. Bez mapy nie można się też obejść przy czytaniu dalszych rozdziałów — o próbach czeskich oderwania Śląska od Polski i walkach Bolesława Krzywoustego z cesarzem Henrykiem V-ym. Tu poznaje uczeń także najstarszą kronikę polską, na której autor oparł swoje opowiadanie.

P. Kazimierz Popiołek posunął się o trzy wieki dalej i za temat obrał sobie „tragedję Śląska w czasie wojen husyckich 1419 — 1435". Mówi krótko o tem, jakto książęta dolno-śląscy w czasie rozbicia dzielnicowego zbliżyli się do Niemiec, tracąc naturalny związek z Polską a w przeciwieństwie do nich piastowcy dziedzice Śląska górnego, mimo granic politycznych, stale utrzymywali łączność z Macierzą, co szczególnie uwydatniło się z początkiem XV-go wieku. Wówczas to, w czasie rewolucji narodowo - religijnej w Czechach fakt ten mógł walnie przyczynić się do połączenia Śląska z państwem Jagiellonów. Temat ujęty na szerokiem tle stosunków politycznych w okresie wojen husyckich, uwypukla jasno tęsknotę ludności śląskiej oraz jej usiłowania czynione na rzecz powrotu do Polski.

Obydwie rozprawki dostosowane do programu nauczania i odpowiadające poziomowi młodzieży uznać należy za pożyteczną dla niej lekturę. J. D.

Janina Tworkowska „Równajmy krok".

Książka o współpracy z ruchem harcerskim nauczycielstwa i rodziców. Książkę tę warto sobie przypomnieć i wykorzystać. Napisana parę lat temu, przestarzała nieco, jeżeli chodzi o wskazówki bibljograficzne i pewne szczegóły organizacyjne, ma jednak ta praca trwałą i dużą wartość informacyjną dla ludzi bliskich harcerstwu ideowo, którzy nie znają zbliska systemu wychowania harcerskiego, a chcą się z nim zaznajomić.

Takich ludzi mamy teraz ogromnie wiele, zwłaszcza wśród nauczycielstwa. Dla nauczycielek, opiekunek harcerstwa, książka Tworkowskiej jest doskonałym wprowadzeniem w zagadnienie harcerskie.

Treścią jest: omówienie genezy, iedeologji, historji harcerstwa z uzasadnieniem właściwości, systemu wychowania — Baden Powella.

Z zagadnień szczegółowych omawia: programy prób harcerskich, rolę i obowiązki instruktorek Z. H. P. opiekunek drużyn, działaczy harcerskich i Kół Przyjaciół Harcerstwa.

Wszystko to omówione krótko, ujęte trafnie i praktycznie, może być pomocą skuteczną dla osób dorosłych, które stawiają pierwsze kroki na terenie harcerskim.

K. J.

PRZEGLĄD POLSKIEJ PRASY PEDAGOGICZNEJ.

ŻYCIE MŁODZIEŻY.

Opinja starszego pokolenia o młodzieży była i jest z założenia negatywną. Dorośli oceniają młodzież na podstawie własnych doświadczeń, nie licząc się z jej życiem.

Z poglądami młodzieży o sobie samej zapoznajemy się na podstawie wyników ankiety, przeprowadzonej w Krakowie z inicjatywy T-wa Dyrektorów Szkół Śred. wśród V—VIII klas gimnazjum oraz IV i V kursu seminarjum. *Rowid H. „Młodzież współczesna w świetle własnej opinji", „Chowanna" 1935, Nr. 8, 9.*

Na pytania dotyczące wieku, zainteresowań, miejsca zamieszkania, zawodu rodziców i t. d. odpowiedziało ogółem 2170 młodzieży. Odpowiedzi cechuje szczere i poważne ustosunkowanie się do ankiety.

Jeśli idzie o zdanie młodzieży o poziomie kultury etycznej i towarzyskiej uczniów szkół średnich—stwierdzić można zupełną zgodność w ocenie z opinją starszego społeczeństwa. Uczniowie potępiają niekulturalny stosunek młodzieży do starszych, kolegów i koleżanek a nawet dobra publicznego.

Źródeł i przyczyn tych objawów dopatrują się:

1. we właściwościach wieku dojrzewania,
2. we wpływach środowiska, na które składają się rodzina, szkoła, rówieśnicy, literatura, film, prąsa i t. d.,
3. w konfliktach, jakie wynikają ze stosunku starszego pokolenia do młodszego.

„Próbami nad wytworzeniem atmosfery współpracy i porozumienia między wychowawcami i młodzieżą dzieli się na łamach *„Chowanny" Nr. 8 1935 r. H. Spoczyńska.*

Przeszkody porozumienia się wychowawców z wychowankami widzi autorka w trzech czynnikach: nauczyciela, domu i młodzieży.

Tradycyjne przekonanie nauczyciela o konieczności utrzymania swego autorytetu przeszkadza mu w zrozumieniu tej prawdy, że sam jest uczniem młodzieży i że wiele z lekcyj dawanych przez nią może się nauczyć.

Z drugiej strony młodzież przykro odczuwa traktowanie „z góry"; zniechęcają ją i nudzą przydługie „kazania" i „moralizowania", boli urzędowy i obojętny sposób odniesienia się nauczyciela, czuje żal za wytwarzanie w szkole fałszywych niekiedy sugestyj czy opinji o uczniach.

Upoważniona temi i całym szeregiem innych spostrzeżeń domaga się Spoczyńska od wychowawców:

1. jasnego uświadomienia sobie celu i metod działania;

2. ujednostajnienia pracy wychowawczej w porozumieniu z całem gronem;
3. oparcia pracy naukowej i wychowawczej o zasady współpracy grona nauczycielskiego z młodzieżą;
4. nie stronienia w ciągu pracy od opinji czy nawet „pretensji” klasy, ale rozwiązywania ich na gruncie prawdy;
5. spokojnego i konsekwentnego postępowania bez krzywdzących pomyłek.
6. poszanowania uczuć dzieci oraz trudności rozwojowych;
7. przyzwyczajenia klasy do bezpośredniego załatwiania konfliktów z obrażonemi metodą szczerości i kulturalnego postępowania.

Nad zagadnieniem organizacyj młodzieżowych na terenie szkoły średniej zatrzymuje się *H. Barchanowska* w art. p. t. *Organizacje młodzieży a życie państwowe „Zrąb” 1935. Nr. 3.*

Jakkolwiek idea wychowania państwowego cieszy się coraz to większem zrozumieniem ogółu społeczeństwa— to jednak tradycyjna myśl o apolityczności szkoły nie przeszła do legendy. Podjęło ją — zdaniem autorki — duchowieństwo, przeciwstawiając ideałowi służby dla państwa zasadę „kościół ponad państwem”. Zasady te wszczepia w młodzież, zorganizowaną w istniejące na terenie szkoły średniej koła sodalicyjne, misyjne i t. d., odciągając ją od zalecanych przez państwo funkcyj społecznych i zaszczepiając metody wręcz odmienne od państwowych. Praca państwowo-obywatelska w szkole napotyka i na inne jeszcze trudności, jakie stanowi zbytnie rozproszkowanie organizacyj o podobnych celach n. p. Harcerstwo, P. W., Straż Przednia, Strzelec.

Konsekwencją tego jest z jednej strony przeciążenie organizacyjne, z drugiej dezorjentacja młodzieży. Według autorki — należałoby zjednoczyć organizacje o pokrewnych celach ideowych.

„O Straży Przedniej słów kilka” pisze na łamach *„Pionu” Nr. 49. 1935 r. W. Ipohorski-Lenkiewicz.*

Artykuł ma charakter polemiczny w stosunku do artykułu, jaki ukazał się w „Czasie” p. t. „Znowu to samo”. Sprowokował go nowy numer Biuletynu Organizacyjnego Straży Przedniej, zawierający Dekalog strażacki.

„Czas” uważa Dekalog strażacki za „mętny i niewyraźny” wyraz „mglistości i niejasności” „niewyraźnego zarysu ideowego” i „niewytłumaczonych celów”.

Na powyższe zarzuty odpowiada Lenkiewicz interpretacją poszczególnych punktów. I tak:

Pierwsza teza: „Straż Przednia jest szkołą służby obywatelskiej młodego pokolenia” „przez bezpośrednią służbę Narodowi i Państwu” znajduje pełny wyraz w konkretnej pracy młodzieży w środowiskach obozów wakacyjnych.

Drugi i trzeci punkt, twierdzący, iż „obowiązkiem strażowca jest dobro i honor Polski mieć ponad wszystko” określa aż nadto wyraźnie, że nie chodzi tu o estetykę takiej czy innej klasy, lecz o dobro całego państwa.

Nie jest również frazesem punkt 4: „Straż Przednia widzi w czynie jedynie sposób służby Państwu” jeśli się zważy, że nie wyznawanie zasady—ale jej realizacja stanowi o żywotności organizacji.

Nad najgłębszym dla „Czasu” dylematem „Naród czy Państwo” przeszła „Straż” do porządku dziennego, rozumując, iż służąc czynnie potrzebom państwa, służy tem samem i narodowi.

Trudno — zdaniem Lenkiewicza — przekonać autora „Czasu”, że nie katolik ma prawo kochać Polskę i pracować dla Państwa, jak to niedwuznacznie stwierdza 7 punkt Dekalogu w słowach „Straż Przednia stoi na gruncie moralności chrześcijańskiej”.

Trudno również wniknąć w sedno rzeczy piątego punktu: „Straż Przednia buduje wartość zbiorowości na wartości jednostki ludzkiej” temu, kto nie widzi w tem przykazaniu gwarancji przed możliwością przekształcenia organizacji w t. zw. „ruch masowy”.

Obawy, iż akcja Straży Przedniej jest prowadzona za pieniądze państwowe, przeznaczone na oświatę pozaszkolną uspokaja autor zapewnieniem, iż organizacja jest całkowicie samowystarczalną.

Na zarzut, że robi to samo, co inni zrobiliby lepiej, odpowiada, iż straż idzie na tereny nie objęte pracą, z wszelkich zaś cudzych doświadczeń chętnie korzysta.

W art. p. t. *„Harcerska szkoła życia”* zastanawia się *S. Bonarski, „Przemiany” 1933. Nr. 11* nad wartościami, jakie harcerstwo wnosi w życie młodzieży.

Powstałe przed wojną, jako organizacja wychowawcza o charakterze niepodległościowym, chlubnie zrealizowało te cele, o czem świadczy historyczny rozkaz Marszałka z r. 1921.

Po wojnie harcerstwo szybko przystosowało się do zmienionych warunków. Młodzież garnie się doń coraz liczniej, gdyż pociąga ją atrakcyjny a jednocześnie elastyczny i aktualny program pracy, oparty o gruntowną znajomość psychologji i duży realizm.

Jeśli zastanowimy się nad wartościami, jakie wnosi harcerstwo w życie Polski współczesnej, to musimy w pierwszym rzędzie podkreślić jego zasługi wychowawcze. Druga wartość—to idea pracy dla dobra Polski i to pracy zespołowej. Trzecia wreszcie—to zasługi demokratyzacji, jako konsekwencji wzajemnego wychowywania się. E. M.

KRONIKA.

SPRAWOZDANIE Z KONFERENCJI OGNISKA JĘZYKA NIEMIECKIEGO.

Dwudniowa konferencja ogniska odbyta w dniach 22 i 23 listopada postawiła sobie za cel główny zagadnienie słownictwa w nauczaniu j. niemieckiego, a jako cel dodatkowy ćwiczenia fonetyczne poznanego słownictwa. Dyskusja oparła się o trzy lekcje przykładowe kol. kol. Kümmelówny, Phillipsówny i Klinghoffera, oraz na dwóch referatach kol. kol. Phillipsówny i Jopyka (Hrubieszów). Zagadnienie główne zostało rozczłonkowane na następujące zagadnienia szczegółowe: 1. Jak podawać i wyjaśnić nowe słówka, 2. Jakie ćwiczenia przyczyniają się do umocnienia i wzbogacenia zasobu słownictwa ucznia, 3. Czy należy prowadzić słowniczki, a jeśli tak, to jakie? 4. W jaki sposób uczynić z lektury uzupełniającej podstawę do wzbogacenia słownictwa ucznia?

Ze względu na obszerność poruszonych zagadnień okazało się koniecznem ograniczyć dyskusję do pierw-

szych dwóch klas nowego gimnazjum, prowadzonych już na podstawie nowych podręczników i zupełnie w duchu nowego programu, wyłączono więc też z dyskusji zagadnienie 4-te. Żywa dyskusja pozwoliła wysunąć pewne wnioski, które w schematycznem uproszczeniu przedstawiają się następująco: ad 1. Nowe słówka mogą być przygotowane w rozmówce nauczyciela z uczniami przed przystąpieniem do czytanego tekstu, albo też może ich wyjaśnienie nastąpić po zapoznaniu się z tekstem. Rozstrzyga tu możność nawiązania tekstu do przeżyć ucznia, lektura stataryczna względnie kursoryczna przerabianego tekstu, jego łatwość względnie trudność oraz cel główny planu lekcyjnego. Wyjaśnianie słówek odbywa się drogą pokazu czynności, poglądu przedmiotów, opisu w zdaniu, drogą zrozumienia z kontekstu przez opowiadanie dramatyczne, a jedynie w wyjątkowych wypadkach przez wprowadzenie znaczenia polskiego. Ostatni rodzaj wyjaśnienia odnosi się właściwie tylko do abstraktów i pewnych przymiotów. Ad 2. Dyskusja rozróżniła tu kontrolę znajomości słówek poznanych na ostatnich lekcjach oraz umacnianie zasobu słownictwa już dawniej poznanego. Temu ostatniemu celowi służą wszystkie ćwiczenia w mówieniu i pisaniu przeprowadzane planowo na każdej lekcji, natomiast należałoby położyć szczególny nacisk na kontrolę znajomości ostatnio poznanych słówek dostosowując jednak ich egzekwowanie do nowej metodyki. Nie może mieć miejsca odpływanie oderwanych słówek wedle ich znaczenia polskiego, co stworzyłoby szablonowe tabele pewnych znaków bez zdolności użycia ich w kontekście zdaniowym. Można tu jednak wprowadzić wypisanie ostatnio poznanych słówek na tablicy przez ucznia i tworzenie zdań do nich, lub ćwiczenie szkolne ułożenia krótkiego opowiadania przy użyciu wypisanych na tablicy poznanych słówek, układanie przy ich pomocy pytań i szeregów czynności, wreszcie zabawy z odgadywaniem słówek zaczynających się od pewnej litery. Pomysłowość nauczyciela odnajdzie jeszcze wiele innych sposobów zapobiegania powierzchownemu potraktowaniu słownictwa przez uczniów, któryto zarzut często stawia się ostatnio nowym metodom nauczania. Ad 3. Zdania kolegów co do słowniczków uczniowskich były dobrze podzielone, większość jednak zgodziła się na zasadę, że słowniczki dwujęzyczne są szkodliwe i przekreślają metodę bezpośrednią. W pierwszym roku nauczania nie należałoby wogóle prowadzić słowniczków, co najwyżej obrazkowe, gdyż słówka mogą być zupełnie dalsze utrwalone przez ćwiczenia piśmienne w szkole i w domu. W drugim roku nauczania można słówka grupować wedle koncentrów, z góry ustalonych przez nauczyciela, lub na podstawie ostatnio przerobionych ustępów, dbając o równowagę czasowników z rzeczownikami. Można też słówka grupować wedle rodzin tematowych, lub prowadzić słowniczki jednojęzyczne (grupowanie synonimów) lub zdaniowe (słówka w kontekście zdaniowym).

Dla wyćwiczenia fonetycznego poznanego słownictwa należy wprowadzać indywidualne i chóralne ćwiczenia w czytaniu i w mówieniu, odczytywanie tekstu najpierw przez nauczyciela, często przy zamkniętych książkach, grupowanie słówek z temsamem zjawiskiem fonetycznem w tabelki i ich wyćwiczenie, zastosowanie płyt w miarę możności, ewentualnie użycie fotograficznych tablic fonetycznych Rausch'a. Wszelkie uwagi teoretyczne oraz użycie tablic dr. Benni'ego należy uważać za mało pożyteczne.

Pozatem zreferowano na konferencji trzy sprawozdania. 1. Ze zjazdu kierowników ognisk we Lwowie, 2. Z kursu wakacyjnego w Monachjum, 3. Z „Neuphilologische Monatsschrift". Demonstrowano również płyty prof. Dracha.

W związku z omówionym programem pracy kierownik ogniska zwraca się tą drogą z prośbą do pp. Koleżanek i Kolegów o zbieranie prac uczniowskich (słowniczki, zeszyty gramatyczne, dramatyzacje, gazetki, rysunki, modele, dzienniczki, mapki, tablice poglądowe, zeszyty lektur i t. p.) dla ewentualnej wystawy, która byłaby połączona z ostatnią konferencją w maju 1936 r.

Józef Klinghoffer.

KOMUNIKATY.

II KOLONJA HARCERSKA ZIMOWA DLA STARSZYCH DZIEWCZĄT, BUCZE HARCERSKIE — ŚLĄSK CIESZYŃSKI.

Gmach Harcerskiej Szkoły Instruktorskiej na Buczu.

Harcerska Szkoła Instruktorska na Buczu organizuje wzorem roku ubiegłego dwumiesięczną kolonję zimową dla starszych dziewcząt, harcerek wątłych, anemicznych i t. p. Kolonja odbędzie się w czasie od **18.I — 12.III 1936 r.**

I. Warunki przyjęcia na kolonję.

Na kolonję przyjmowane będą harcerki ze stopniem harcerskim nie niżej pionierki, uczenice V, VI, VII klasy gimnazjum, zgłoszone przez właściwą Komendę Chorągwi Harcerek.

Do zgłoszenia należy dołączyć:

1. Świadectwo lekarskie stwierdzające brak wyraźnych zmian chorobowych, bowiem dziewczęta chore przyjmowane nie będą.
2. Przydział materjału szkolnego na czas trwania kolonji, opracowany przez nauczycieli danej szkoły a zatwierdzony i podpisany przez dyrekcję.

Wykaz koniecznego ekwipunku będzie przesłany indywidualnie zgłoszonym.

II. Warunki pobytu.

Bucze Harcerskie jest położone na wysokości 417 m. nad poz. morza. W dolinie rzeki Brennicy, w otoczeniu wzgórz i lasów beskidzkich. Na Buczu wznoszą się zabudowania Harcerskiej Szkoły Instruktorskiej, Gmachy Szkoły urządzone według współczesnych wymagań, zaopatrzone są w elektryczność, centralne ogrzewanie, kanalizację i całkowicie dostosowane do celów jakim służą.

a) Pomieszczenie i urządzenie.

Dziewczęta mieszkać będą w głównym gmachu Harcerskiej Szkoły Instruktorskiej, zajmując duże 16-osobowe sypialnie (łóżka sprężynowe z materacami, szafki nocne, szafy na ubranie, stoły, stołeczki). Do pracy przeznaczone będą dwie sale: świetlica i czytelnia (pianino, bibljoteka) oraz hall.

Posiłki djetyczne i obfite 5 razy dziennie.

b) Zajęcia.

Życie kolonji zorganizowane będzie zgodnie z zasadami harcerskiemi. W czasie trwania kolonji zorganizowana będzie systematyczna nauka, oparta na indywidualnych przydziałach pracy, tak, że pobyt na kolonji nie będzie stanowił przerwy w nauczaniu. Nauka prowadzona będzie przez grono nauczycielskie o pełnych kwalifikacjach. Doświadczenia takiej samej kolonji zeszłorocznej wskazują, że pobyt na kolonji nietylko, że nie wpłynął ujemnie na wyniki pracy szkolnej dziewcząt, ale w większości wypadków wpłynął na wzrost zamiłowania do nauki, systematyczności i samadzielności w pracy.

Poza nauką czas wypełni praca harcerska, ruch na świeżem powietrzu (narty, saneczkowanie) wycieczki oraz dla potrzebujących werendowanie.

c) Opłata i termin zgłoszeń.

Opłata za pobyt na kolonji wysosi 3 zł. dziennie za całkowite utrzymanie wraz z nauką.

Zgłoszenia prosimy nadsyłać przez Komendy Chorągwi do dn. 26.XII 1935 r.

d) Dojazd.

Bucze posiada dobre połączenie autobusowe i kolejowe. Dojeżdża się do stacji Skoczów na linji kolejowej Bielsko — Cieszyn, stamtąd autobusem idącym do Gorek Wielkich (10 minut drogi pieszej) lub autobusem łączącym Cieszyn i Bielsko, dojazd do Grodźca (25 minut drogi pieszej).

Urząd Wojewódzki Śląski organizuje w Istebnej, pow. Cieszyn dla młodzieży zagrożonej gruźlicą szkołę leczniczą (prewentorjum). Szkoła mieścić będzie ponad 300 dzieci, które przebywać w niej będą w ciągu 4 miesięcy (3 turnusy rocznie). Dzieci otoczone opieką lekarską kontynuować będą w zmniejszonym wymiarze godzin normalną naukę szkolną.

Budowa gmachu tej szkoły dobiega końca i w przyszłym roku szkolnym zostanie uruchomiona.

Obecnie Urząd tut. przystępuje do kompletowania zespołu pracowników tejże szkoły leczniczej w dziale lekarskim, nauczycielskim, oraz administracyjno-gospodarczym. Pracę w tych działach obejmie mniej - więcej sześciu lekarzy, dziesięć sił nauczycielskich, szesnaście pielęgniarek-wychowawczyń, nadto personel administracyjno-gospodarczy i pomocniczy. Jeden z kierowników tych trzech działów obejmie naczelne kierownictwo tych Zakładów.

Uposażenie przewiduje się według następujących norm:

Kierownik szkoły leczniczej — uposażenie według grupy V-ej.

Lekarze — uposażenie według grupy VI, VII, VIII-ej.

nauczyciele — uposażenie według grupy VII, VIII, IX-ej.

personel admistr.: gospod. i pomoc. — uposażenie według grupy VII — XIV-ej.

Życzeniem Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego jest by pracowników tej szkoły dobierać z pośród harcerzy harcerek, posiadających odpowiednie kwalifikacje (np. szczególnie pożądanemi kwalifikacjami nauczycielek byłoby posiadanie ukończonych kursów higjenistek względnie pielęgniarstwa).

Tak dobrane grono mogłoby przyczynić się do stworzenia harcerskiej atmosfery wychowawczej w szkole, oraz przepoić współżycie pracowników wartościami harcerskiemi.

Osoby reflektujące na poszczególne stanowiska w tej szkole zechcą przesyłać podania w najkrótszym czasie do Wydziału Oświecenia Publ. Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego.

Zespół Rodziców Grupy Zrębu w Warszawie przystąpił do wydawania miesięcznika dla ogółu rodziców p. t. „Rodzina i Dziecko". Pierwszy numer tego miesięcznika ukazał się w listopadzie b. r.

Miesięcznik ten jest pismem rodziców, rozpatrującym zagadnienia wychowawcze od strony domu rodzicielskiego. Jest to pierwsze tego rodzaju czasopismo, poświęcone zagadnieniom wychowania dziecka w domu, w szkole i w środowisku. Dążeniem tego pisma będzie, według zapowiedzi Redakcji, pomóc rodzicom w ich trudnościach wychowawczych, sprowadzić ich stosunek do dziecka na właściwe tory i zużytkować miłość rodzicielską jako twórczą siłę przyrody dla lepszego wychowania dziecka. W miesięczniku tym będą zamieszczane między innemi artykuły dyskusyjne, listy oraz wszelkie uwagi i spostrzeżenia, nadsyłane przez rodziców.

Z uwagi na charakter czasopisma p. t. „Rodzina i Dziecko" Kuratorjum prosi o zainteresowanie niem rodziców i zalecenie Komitetom Rodzicielskim prenumerowania tego miesięcznika.

Prenumerata wynosi kwartalnie zł. 2 gr. 40, rocznie zł. 7 gr. 50. Cena pojedyńczego numeru 1 zł. Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Al. Ujazdowska 20 m. 7.

SPIS KSIĄŻEK HARCERSKICH ZNAJDUJĄCYCH SIĘ W CENTRALNEJ BIBLJOTECE PEDAGOGICZNEJ.

Almanach harcerza. b. r. W-wa. 7659
Baden-Powell. R. Przygody szpiega. 1925. Lwów. 4890
Betley K. Rudnicki St. Skauci w polu. 1921. W-wa. 4874
Biegański J. Rychter S. Apteczka. 1924. W-wa . 4888
Błażejewski W. Historja harcerstwa polskiego. 1935. W-wa 5189, 7499
Chmielowska M. Wykapka. 1934. W-wa. . . . 5992
Ćwiczenia i gry. Praca zbior. w opracow. E. Grodeckiej i J. Zwolakowskiej. 1930. W-wa. . . 3829
Dąbrowski J. Gry i zabawy w izbie harcerskiej. 1934. W-wa. 5997
Drogowskaz harcerski. Oprac. St. Sedlaczek. 1934. W-wa. 5750
Dudziński J. Harcerz niesie pomoc bliźnim. 1934. W-wa. 5748
Dźwikowski A. Materjał do pracy zuchowej. 1932. Poznań. 4878
Gabrylewicz F. Harcerska łódź żaglowo-wiosłowa typu „H". 1933. W-wa. 5414
Gawkowski St. Szkice polowe harcerza. 1935. W-wa. 7658
Gąsiewicz St. Terenoznawstwo, kartoznawstwo i zdjęcia terenu. 1931. W-wa. 4892
Glass H. Książeczka harcerza. W-wa. 4882

Glass H. Gawędy z drużynowym. 1923. W-wa. . 4884
Gospodarstwo obozowe. 1935. Katowice. . . . 7672
Grażyński M. Dokąd zdążamy. 1935. Katowice. . 7698
Grażyński M. Gawędy i przemówienia harcerskie. 1933. Katowice. 5006
Grodecka E. Tropem zastępu „Żórawi". 1933. Katowice. 5663
H. A. M. Samarytanin. 1923. Lwów. 4886
Jabłoński O. Budowa dwuosobowego kajaka harcerskiego. 1933. W-wa. 5366
Jasiński R. Praca w gromadzie. 1934. W-wa. 5669 7246
Kamiński A. Książka wodza zuchów. b. r. Katowice. 5162
Kamiński A. Antek Cwaniak. 1935. Katowice. . . 7654
Książka harcerska 1910—1935. Katalog wydawnictw harcerskich. 1935. W-wa. 7011
Kwiatkowski D. Piosenki zuchowe. 1933. Poznań. 5762
Lewicki B. W. Literatura harcerska. 1935. Lwów. 7653
Łapińska J. Harcerka na zwiadach. 1934. Katowice. 5747
Małkowski A. Jak skauci pracują. 1914. W-wa. . 524
Maresz T. Letnie obozy i kolonje harcerskie. 1930. W-wa. 4887
Martynowiczówna Wł. Wychowanie obywatelskie w harcerstwie. 1932. W-wa. 5145
Nasze pieśni. Zebrała i oprac. J. Zwolakowska. 1934. Katowice. 5749
Nakrasz Wł. Harcerze w bojach 1914—1921. 1930. W-wa. 4198
Organizacja harcerek. 1934. W-wa. 4873, 5751, 6180
Organizacja harcerskich drużyn żeglarskich. 1933. W-wa. 5412
Papiński K. Podręcznik sygnalizacji. 1933. W-wa. 6211, 7657
Pawełek A. Gawędy instruktorskie. b. r. W-wa. . 4872
Pawełek A. Młoda drużyna. 1934. W-wa. . . . 5675
Piasecki E. Schreiber M. Harce młodzieży polskiej. 1920. W-wa. 281
Piskorski T. Krąg starszoharcerski. 1935. W-wa. 6210
Płażewski J. Czoło harcerskiej kolumny. 1935. W-wa. 7673
Próby harcerskie. 1934. W-wa. 5990
Szczygieł Wł. Harcerskie obozy nauczycielskie. 1931. Kraków. 4456
Sedlaczek St. i Ryszkowski E. Harcerstwo w obozach. 1928. W-wa. 4893
Sedlaczek St. Metodyka harców w przykładach. 1935. W-wa. 7652
Sedlaczek St. System zastępowy. 1931. W-wa. . 4880
Sosnowski J. Harcerstwo jako wielka gra. 1933. W-wa. 5204
Sosnowski J. Polska w wychowaniu harcerskiem. 1934. W-wa. 5746
Stojanowski K. Zarys metodyki prawa harcerskiego. 1928. Poznań. 4879
Terajewicz A. Odżywianie w obozach i na wycieczkach. 1934. W-wa. 7655
Tryiski Z. Mały podręcznik obozowania. 1929. W-wa. 4881
Trylski Z. Obozy. 1933. W-wa. 5198
Wyrobek Z. Harcerz w polu. 1932. Lwów. 4883, 3423
Wnęk J. Harcerstwo jako synteza wychowania fizycznego. Bochnia. 4701
Żukowski O. M. Czuwaj, pieśni harcerskie w układzie na dwa głosy. b. r. Lwów. 7699

PRZEGLĄD CZASOPISM.

Wschód. Orient. Kwartalnik poświęcony sprawom Wschodu. W-wa, styczeń — sierpień 1935. Nr. 17 — 18.

Dotychczas nie znałem *Wschodu*; teraz wiem, że to jedno z najciekawszych naszych czasopism typu popularno-naukowego. Poruszane w niem problematy są nietylko wysoce aktualne, ale, bez przesady rzecz można, wręcz żywotnej doniosłości dla naszej ojczyzny. Są to— jak powiada W. Bączkowski w zajmującym artykule p. t. *Uwagi na czasie* — „zagadnienia, które kilkunastoletnia tradycja ochrzciła mianem: prometeuszowskie".

„Zagadnienia prometeuszowskie — czytamy dalej — to zagadnienia wysiłków wyzwoleńczych narodów uciśnionych na Wschodzie wogóle, a w Związku Sowieckim przedewszystkiem. Reprezentantami tych zagadnień w Europie są emigracje polityczne krajów z pod zaboru sowieckiego, skupiające się głównie pod godłem przykutego do jednego ze szczytów kaukaskich Prometeusza, symbolu dążenia do ognia wolności".

Z żywem zainteresowaniem czyta się bogato udokumentowaną rozprawkę p. Szandruka *Geneza umowy polsko-ukraińskiej z r. 1920.* Autor uważa, iż zagadnienie niepodległości Ukrainy tylko w bezkompromisowem rozwiązaniu go w myśl intencyj narodu ukraińskiego będzie stanowiło punkt zwrotny w dziejach Europy, przedewszystkiem Wschodniej, albowiem zabezpieczy Polskę i Ukrainę przez ich wspólny wysiłek przed zachłannością Moskwy".

Ciekawe są artykuły o prądach narodowych w Azerbajdżanie sowieckim (M. E. Ressul-Zade), o stosunkach rosyjsko-japońskich (W. Pelc), o Iranie współczesnym (L. Kielski), o załamaniu się finansowej i politycznej potęgi diaspory żydowskiej po wojnie, o emigracji do Palestyny. Ciekawy jest obfity dział recenzyj i miscellaneów. Ale bodaj najcenniejszą w omawianym zeszycie pozycję stanowi głęboka, na rozległe tło historjozoficzne rzucona rozprawa E. Małaniuka o literaturze rosyjskiej w Z. S. S. R. Zastanawia zwłaszcza oryginalna — chciałoby się rzec nieomal sensacyjna — koncepcja autora co do trucicielskiego, rozkładowego wpływu Gogola (Hohola) na całe piśmiennictwo rosyjskie.

W dziale literackim na szczególną uwagę zasługuje prześliczna *Stanica Głazunowskaja* p. Kriukowa, pisana prozą rytmiczną, uroczym językiem dońskich kozaków.

Artykuły zasadnicze opatruje redakcja w przekład dosłowny lub obszerne streszczenie angielskie.

Niektórym rzeczom, przez nie-Polaków, możeby się przydał nieco dokładniejszy retusz stylistyczny.

Cz. J.—K.

Zeszyt X zarysu encyklopedycznego „Świat i Życie". Ukazał się zeszyt X tomu III zarysu encyklopedycznego „Świat i Życie" (Książnicy-Atlas), zamykający tom trzeci tego pożytecznego wydawnictwa. Zeszyt ten zawiera cały szereg artykułów ze wszystkich dziedzin wiedzy i życia. Artykuły te pisane przez wybitnych uczonych i literatów, dają podstawy do zorjentowania się w najbardziej interesujących zjawiskach naszej współczesności i w najaktualniejszych zagadnieniach nauki, techniki i t. d.

Oświata i Wychowanie treść zeszytu 8—9: Posiedzenie Państwowej Rady Oświecenia Publicznego. Tadeusz Łazowski — Uwagi o projektach programów publicznych

szkół powszechnych I i II stopnia. Hubert Kien.—Pierwszy rok realizacji statutu publ. szkół powsz. siedmioletnich. Dr. Z. Karpowiczowa — Rola filmu w szkolnictwie wyższem. Jadwiga Michałowska — Z kongresów Brukselskich. Z materjałów liczbowych Ministerstwa W. R. i O. P. Kronika. Przegląd czasopism.

11 numer *Drogi* zawiera następującą treść:

Przynosi on na wstępie szereg wspomnień Artura Śliwińskiego o Marszałku Piłsudskim p. t. „Moi kandydaci na premjera". Dalej — mamy artykuł Władysława Studnickiego o „Janie Kucharzewskim, historyku i socjologu"; omawia w nim autor monumentalne dzieło Kucharzewskiego „Od białego caratu do czerwonego" i jego niezliczone aspekty historyczne i psychosocjalne. Druga część studjum Mikołaja Łosskiego analizuje analogje i rozbieżności trzech kierunków potężnego prądu filozoficznego naszych czasów, materjalizmu: mowa tu o materjalizmie mechanistycznym, dialektycznym i idealistycznym. Stefan Napierski w pracy p. t. „Poezja Ważyka" charakteryzuje twórczość klasyka współczesnej polskiej awangardy poetyckiej, z okazji wydania przez niego tomu utworów zebranych, zawierającego całą jego twórczość. Emil Bobrowski drukuje ostatnią część „Akt Sądu Obywatelskiego w sprawie Stanisława Brzozowskiego"; całość opublikowanych w kolejnych numerach „Drogi" dokumentów ma znaczenie niezwykle doniosłe dla badaczy życia wielkiego pisarza i dla charakterystyki oblicza ideowo - politycznego życia polskiego w okresie po rewolucji 1905 r.

W części literackiej ostatni zeszyt „Drogi" przynosi wiersze poetów lwowskich pod ogólnym tytułem „Kamena lwowska", wiersze ciekawego poety żydowskiego Nuchima Bomsego, oraz przekład przepięknego misterjum Andrzeje Gide'a, dokonany przez Romana Kołonieckiego.

Zamykają numer obszerne rubryki stałe z artykułem świetnego pisarza węgierskiego Janosa Tomesanyi'ego o współczesnem życiu literackiem na Węgrzech i innemi, oraz omówienia książek Wittlina, Zegadłowicza i in.

NADESŁANE.

Pamiętnik kpt. Lepeckiego. Popularny podróżnik, znany z kilkunastu książek z zakresu podróżnictwa jest, jak wiadomo, oficerem i pełnił obowiązki osobistego adjutanta Marszałka Piłsudskiego. Otóż sięgając po laury podróżopisarstwa, kpt. Lepecki nie zaniechał również opublikowania swoich wspomnień z czasów wojny polsko-bolszewickiej: wydanie tej książki, która ukazała się w nakładzie Książnicy - Atlasu, zaszczycił napisaniem pochlebnej przedmowy Generał Edward Śmigły - Rydz.

H. Boguszewska i J. Kornacki: *„Wisła"*. Powieść. Książnica-Atlas. Lwów—Warszawa. 1935. Str. 323. Zł. 10.

Bosmani, szyprowie, „matrosy", kapitanowie statku, berlinki, barki, statki, holowniki, ludzie z górnej Wisły i ludzie z dolnej — cały tłum nowych postaci wtargnął do literatury polskiej wraz z nową powieścią tej utalentowanej spółki autorskiej. Nie było dotąd tych ludzi w naszej literaturze, gdzie prawie niepodzielnie panoszyli się ludzie z „lądа", ludzie, jak przeciętny czytelnik powieści, nie znający ani Wisły, ani tego całego odrębnego „wodniackiego" świata. Teraz dopiero objawił się ten świat w całej swej okazałości i realiźmie, świat odrębny, inny, twardy, i surowy, pełen jednocześnie nigdy nie wygasających namiętności, trosk i radości.

I objawiła się po raz pierwszy taka Wisła. Nie ta Wisła z sentymentalnej piosenki i nie ta z ładnego obrazka — i nie ta widziana z za burty jachtu spacerowego, czy sportowego kajaka, ale jakaś inna, nowa, Wisła — teren pracy, ciężkiej pracy całego tłumu związanych z nią ludzi, ludzi wprzągniętych w jej władczy rytm, razem z nią budzących się na wiosnę do życia i pracy i razem z nią jesienią układających się do zimowego snu, z którego budzi ich dopiero wieść o tem, że Wisła ruszyła.

Takiej Wisły i takiego „wodniackiego świata" nie było jeszcze w literaturze polskiej.

Z. Szymanowska: *Opowieść o naszym domu.* Książnica-Atlas. Lwów—Warszawa. Str. 144. Zł. 3.80.

„Opowieść o naszym domu" opisuje życie rodziny kompozytora Karola Szymanowskiego, w dalekim zakątku Ukrainy, w rodowym ich majątku, Tymoszówce.

Opowieść ta jest pasmem wspomnień autorki, siostry kompozytora, od jej wczesnego dzieciństwa do wyjazdu Szymanowskich, w epoce bolszewizmu, z ukochanej Tymoszówki. Przewijają się tam, w świetnie literacko i kolorystycznie ujętych szczegółach, postacie mieszkańców i gości starego dworu.

Książka jest szczera, pełna prostoty i słońca. Cechuje ją rzetelność środków technicznych i pozbawiona sentymentalizmu, oszczędność słów, które jednak swym znakomitym doborem wywołać potrafią przejmujący nastrój.

Konsekwencje mocarstwowych aspiracyj. W polskich stosunkach brak było obywatelskiego, potrzebom ogólnym odpowiadającego atlasu. Czytelnik polski sięgać musiał w takich wypadkach do atlasu obcego po informacje. Pociągało to za sobą pewne niebezpieczeństwa, atlas obcy bowiem, w praktyce zaś przedewszystkiem niemiecki, odznacza się wybitnie nieprzychylną Polsce tendencją polityczną, którą znać było na każdym kroku. Dopiero w ostatnich latach sytuacja pod tym względem gruntownie się poprawiła dzięki „Powszechnemu Atlasowi Geograficznemu" E. Romera, który w dużej mierze zaspakaja polskie potrzeby w tym zakresie. Jest on zaopatrzony nadto w skorowidz alfabetyczny około 15.000 nazw geograficznych, pozwalający w każdej chwili usunąć wątpliwości topograficzne czytelnika.

J. Wołoszynowski: *Było tak.* Książnica-Atlas. Lwów—Warszawa. 1935. Str. 304. Zł. 7.—.

Nakładem Książnicy - Atlas wyszła z druku nowa książka Juljana Wołoszynowskiego p. t. „Było tak". Tematem książki jest historja Polski, w ujęciu powieściowem. Bohaterką „powieści" jest Polska. Poczęta w źródłach słowiańskich, wprowadzona w tło dziejów napół legendarną rewolucją piastowską za Popiela, wiedziona poprzez okresy: piastowski, jagielloński, rzeczypospolitej szlacheckiej z obieralnym królem, wreszcie żyjąca pomimo niewoli materjalnej i na końcu odrodzona, budująca się już w naszych oczach i wybiegająca ku wielkiej swej przyszłości dziejowej, na nowych zasadach — oto rodzaj „rozkładu jazdy" w tej porywającej „podróży

w czasie", jaką nam zorganizował znakomity pisarz w niezwykły, a sobie tylko właściwy sposób. Jesteśmy przerażeni z początku samem zamierzeniem: jak podołać temu zadaniu w jednej książce, pisanej nie naukowo, przez pisarza o nazwisku wprawdzie świetnem („Twardowski", „Słowacki", „Rok 1863")—ale bądźcobądź: zadaniu, zdawałoby się, przerastającemu siły najświetniejszych piór. Pochłaniamy jednak tę książkę jednym tchem jak najciekawszy romans sensacyjny, a potem dopiero uświadamiamy sobie w całej pełni doskonałość kompozycji myślowej tematu i koncepcji artystycznej. Znane rzeczy, a przecież nieznane—powiedziane tu tak na nowo i ukazane w tylu perspektywach. Styl książki osobliwy — podniosły, a dziwnie prosty, jakby mówienie o koturnach bez koturnów.

F. A. Ossendowski. W Dżungli Polskiej. Powieść. Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych. Warszawa — Lwów. 1936. Str. 256. Cena zł. 3.50.

Autor wprowadza czytelnika w mało znany świat Polesia, któremu pod wielu względami należy się nazwa — „dżungli polskiej". Przyroda — a więc krajobraz z jego puszczą, bagniskami, leniwie płynącemi rzekami rybnemi, dzikiemi zwierzętami, i niezliczonem ptactwem, wreszcie z człowiekiem, bytującym od wieków na tej ziemi leśno-bagiennej — oto tło tej interesującej książki. Wraz z 4 kajakowcami prowadzi autor czytelników po kniei i bagnach Polesia, pokazuje nam jego bogactwa naturalne, marzenia i potrzeby ludności i z pomocą barwnie opowiedzianych przygód czworga młodych sportowców czyni ten kraj bliskim sercu polskiemu i drogim. Rzucone szlachetne myśli dodają uroku i wartości temu utworowi literackiemu, wzbudzającemu dzięki ciekawej fabule, również zainteresowanie i losem kraju, który w najbliższej przyszłości stanie się przedmiotem twórczej pracy młodej Polski. Piękne zdjęcia fotograficzne ilustrują charakter Polesia.

Wiktor Ostrowski. Na szczytach Kordyljerów. Wspomnienia z polskiej wyprawy naukowo-alpinistycznej w Kordyllera de Los Andes. Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych. Warszawa — Lwów 1936. Str. 160 Cena zł. 1.90.

Stanisław Siedlecki. Wśród polarnych pustyń Svalbardu. Wspomnienia z polskich wypraw polarnych na Wyspę Niedźwiedzią i Spitsbergen. Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych. Warszawa — Lwów 1936. Str. 191. Cena zł. 2.20.

Bolesław Chwaściński i Justyn Wojsznis. Wśród gór Marokka. Wspomnienia z wyprawy wysokogórskiej. Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych. Warszawa — Lwów 1936. Str. 160. Cena zł. 1.90.

Ostatnie lata przyniosły szereg pięknych triumfów w dziedzinie polskich ekspedycyj odkrywczych. Zapełnienie białych plam na mapach francuskiego Marokka — przez zdobycie dziewiczych szczytów Atlasu, podniesienie polskiego rekordu alpinistycznego ponad 7000 metrów przez wejście nową drogą na szczyt Aconcagua i zdobycie po raz pierwszy w dziejach alpinizmu Mercedario, wreszcie dwie naukowe wyprawy polarne na Wyspę Niedźwiedzią oraz na niezbadaną dotąd Ziemię Torella na Spitsbergenie — oto bogaty plon zebrany przez członków popularnych espedycyj. Jeżeli uprzytomnimy sobie ponadto, że każda z wypraw obok triumfów sportowych przyniosła ze sobą bardzo poważny dorobek naukowy — to stwierdzić należy — że wyprawy te dobrze się zasłużyły propagandzie Państwa Polskiego.

Na temat wyżej wymienionych ekspedycyj znajduje się na rynku księgarskim już szereg książek. Książki te niestety ze względu na wysoką nieraz cenę nie dla wszystkich były dostępne. Dlatego też należy podkreślić niską cenę książek Państwowego Wydawnictwa, która pozwala na rozprzestrzenienie ich wśród najszerszych kół czytelników, zwłaszcza młodzieży szkolnej.

Książki pisane przez wybitnych współuczestników ekspedycyj dają całkowity obraz wysiłków oraz osiągniętych zwycięstw. Żywość narracji, umiejętność obserwacyj — sprawiają, że książki te czyta się z niesłabnącem zaciekawieniem. Z uznaniem należy podkreślić bogaty materjał ilustracyjny i szatę zewnętrzną książki.

Włodzimierz Jarosz: Historja na VII klasę szkół powsz. Dostosowana do najnowszego programu nauczania i zatwierdzony do użytku szkolnego przez Ministerstwo W. R. i O. P. Stron 148. Rycin 49+1 mapa. Cena zł. 1.10.

W układaniu podręcznika autor trzymał się ściśle obowiązującego programu. Książka omawia więc znaczenie organizacji państwowej, ustrój państwa polskiego obowiązki i prawa obywateli, świadczenia państwa. Zgodnie z programem autor odstąpił od dotychczasowej metody podawania materjału nauczania w szeregu barwnych obrazów z życia zachował jednak dawną żywość i plastyczność stylu, dzięki czemu trudne i suche niekiedy tematy nabierają wyrazu i budzą prawdziwe zainteresowanie.

Podręcznik zawiera 41 ustępów. Ustrój pastwa przedstawiono w 15 ustępach, obowiązkom obywatela względem państwa poświęcono 12 ustępów, w 13 ustępach omówiono prawa obywatela, jego możność pracy zawodowej, opiekę państwa nad pracą, nad przygotowaniem do zawodu (szkolnictwo), nad niezdolnymi do pracy (ubezieczenia) i troskę państwa o dobrobyt ludności. Ostatni wreszcie ustęp mówi o opiece Państwa polskiego nad Polakami zagranicą. Poszczególne ustępy podzielono celowo na mniejsze całości, co ogromnie ułatwia zorjetowanie się w bardziej skomplikowanych zagadnieniach współczesnej organizacji państwowej.

„Kosmate rączki" Aleksandry Lubicz-Wolskiej. Bajka, która uzyskała kwalifikację do Bibljotek Szkolnych Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, w zupełności zasługuje na uznanie.

Żywa treść na tle wieszczek i ludzi staro-polańskich czasów, czarodziejska moc Budzimira, bohatera bajki, oraz jego czyny, świat fantazji i realizm, piękny język — wszystko to składa się na utwór o prawdziwej wartości literackiej.

Szata zewnętrzna książki oraz ilustracje są wyjątkowo ładne.

Autorka, znana już czytelnikom „Płomyka", znana również, jako nowelistka, wnosi do czytelnictwa dziecięcego rzecz cenną i „Kosmate rączki" napewno znajdą wielu zwolenników wśród spragnionych dobrych książek dzieci.

Dzieci pracują. Książeczka do malowania z 10 obrazkami *Stefana Norblina*, ręcznie kolorowanemi przez H. Rudawską. M. Arct, Warszawa, 1935. Cena zł. 1.20.

. Książeczka naprawdę prześliczna i taka tania! Jest to to zarazem książeczka do czytania i malowania. Tekst

krótki, jasny, przystępny, bez cienia nudnego dydaktyzmu, choć zawsze zawiera jakąś zdrową i praktyczną myśl. Jak tytuł wskazuje, nacisk położono na pracę dzieci, na ich użyteczność.

Proste przejrzyste rysunki Norblina odpowiadają znakomicie psychice dziecięcej, a pięknie sharmonizowane barwy zachęcają do spróbowania swych sił i wyrabiają poczucie koloru. Na każdej stronie znajdujemy ten sam rysunek czarny i barwny; barwny ma służyć jako wzór i zachęcać nasze najmłodsze pociechy do próbowania swych sił.

Janina Porazińska. Wesoła gromada. Wyd. II 160 stronic, 27 rysunków. Rysunki i okładkę wykonał Michał Bylina. M. Arct, Warszawa, 1935. Brosz. zł. 3., opr. zł. 4.

Jest to zajmujące pełne humoru a jednocześnie przepojone najwyższym duchem obywatelskim opowiadanie z życia dzieci w szkole powszechnej na wsi. Dzieci występujące w książce, żyją, czują, mają swe radości i drobne troski i dlatego są bliskie czytelnikowi, zwłaszcza autorka, znając dobrze duszę dziecka, stworzyła galerję charakterów i typów, wprost żywcem podchwyconych wśród młodzieży szkolnej.

Operując temi środkami, autorka jednocześnie świetnie przeprowadziła zasadniczy, cel: dała podstawy wychowania obywatelskiego. Walory te znalazły uznanie czynników oficjalnych, gdyż „Wesoła Gromada" znalazła się na liście książek, przeznaczonych do lektury obowiązkowej w szkołach powszechnych. Książka ukazuje się w drugiem wydaniu, przyczem podkreślić należy niską cenę przy bardzo starannem artystycznem wydaniu z barwnemi ilustracjami znanego rysownika M. Byliny.

Inż. E. Porębski. Samochód wychodzi z fabryki. 64 stronice, 25 rycin na 16 tablicach. M. Arct, Warszawa, 1935. Cena w kartonie zł. 1.80.

Treścią książki jest powstawanie samochodu. Autor, chcąc ułatwić młodym czytelnikom opanowanie trudnego, technicznego tematu, podał go w postaci najprzystępniejszej — opowiadania, w którem występują żywi ludzie: inżynierowie, majstrzy, robotnicy, czyli wszyscy twórcy samochodu oraz para młodocianych entuzjastów techniki, którym udało się dostać do iście zaczarowanego kręgu — do fabryki samochodów.

Wskutek wprowadzenia akcji książka nabrała życia, które ożywiło i maszyny, stwarzając z nich niemal istoty współpracujące i współmyślące z ludźmi. Książka w zasadzie przeznaczona jest dla młodzieży, lecz przeczyta ją z przyjemnością każdy, aby w sposób łatwy i nienużący dowiedzieć się, ile potrzeba pracy i myśli genjuszu ludzkiego, aby samochód wyszedł z fabryki.

Sławetny *Koziołek Matołek* poszedł narazie na emeryturę i znalazł sobie następców w osobie małpki *Fiki-Miki i murzynka Goga - Goga.* Ich przepysznie wesołe i pomysłowo fantastyczne przygody, wędrówki po świecie, bajecznie kolorowym (nota bene „Fiki-Miki" jest przyjemniejsza w barwach od „Koziołka") — dają świetny pokarm wyobraźni dziecięcej i bawiąc wzbogacają młodziutki umysł całą egzotyką świata. *„Awantury i wybryki małej małpki Fiki-Miki"* osiągną z pewnością popularność bodaj większą od Koziołka, zwłaszcza, że jak autorzy K. Makuszyński i M. Walentynowicz, zapowiadają, w następnym zeszycie obydwaj ci bohaterowie spotkają się i we trzech z Goga - Goga wyruszą na poszukiwanie przygód.

Ogłoszenie.

KONKURS KURATORJUM OKRĘGU SZKOLNEGO LUBELSKIEGO ogłasza konkurs na posady stałych kierowników publicznych szkół powszechnych

w powiecie sokołowskim:

7-klas. publ. szk. powsz. Nr. 2 w Sokołowie,
7 „ „ „ „ w Korczewie,
4 „ „ „ „ w Zembrowie,

Przy szkole w Zembrowie jest mieszkanie dla kierownika.

w powiecie węgrowskim:

7-klas. publ. szk. powsz. Nr. 1 w Węgrowie,
7 „ „ „ „ Nr. 2 w Węgrowie,
7 „ „ „ „ Kamionnie,
7 „ „ „ „ w Stoczku,
4 „ „ „ „ w Bojmiu,
4 „ „ „ „ w Grębkowie.

O wymienione stanowiska mogą ubiegać się stali nauczyciele publicznych szkół powszechnych, posiadający, oprócz przepisanych kwalifikacyj do nauczania w publicznych szkołach powszechnych, ukończony Wyższy Kurs Nauczycielski lub Państwowy Instytut Nauczycielski względnie inne, równorzędne, kwalifikacje dodatkowe.

Podania — z dołączeniem wyciągu z akt personalnych i odpisem arkusa spostrzeżeń — adresowane do Kuratorjum Okręgu Szkolnego Lubelskiego w Lublinie, należy wnosić w drodze służbowej do Inspektoratu Szkolnego Sokołowskiego w Sokołowie w ciągu sześciu tygodni od daty wyjścia niniejszego numeru Dziennika Urzędowego.

Prenumerata { Roczna . . . . zł. 5.— / Półroczna . . . . zł. 2.50
Numer pojedyńczy 50 groszy.

Ceny ogłoszeń { Cała strona . . . . . . zł. 120.— / Pół strony . . . . . . zł. 70.— / Ćwierć strony . . . . . zł. 35.—

Rękopisów Administracja nie zwraca. Konto P. K. O. 30.617.

Adres Redakcji i Administracji: Lublin, Kuratorjum Okręgu Szkolnego.

DRUKARNIA PAŃSTWOWA LUBLIN.